

DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciół“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 8 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,69 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł, z doręczeniem 5,05 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęcy“ Sp. z o. p. w Nowemście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 10 gr, na stronie 3-linowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowe Miasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowe Miasto-Pomorze.

Rok IX

Nowe Miasto-Pomorze, Wtorek, dnia 24 grudnia 1929.

Nr 151



Święto radości i pokoju i miłości i pojednania.

Uroczystość Bożego Narodzenia najradośniejszą jest ze wszystkich świąt. Urokowi tejże ulegają młodzi i starzy, ubodzy i bogacze, prostacy i uczeni. Nawet obojętnych we wierze ogarnia w tym dniu jakiś dziwnie, błogie uczucie, jakiś niewymowny czar i nastrój. Z wszystkich narodów świata bodaj naród polski najgłębiej, najdoskonalej umiał się wczuć i wżyć w cały czar i urok tego święta. Od czasów, kiedy Polska przyjęła chrzest św., rok rocznie nieprzerwanym łańcuchem cały naród polski w te dni w prostocie serca otaczał żłóbek, żył w stajence z Bożą Dzieciątką, Najsw. Paucą i św. Józefem, Pastuszkami i Mędrkami. Tak się w uroczystość tę wżył i tak ją odczuł, jakoby owa Tajemnica Święta rok rocznie się przed jego oczyma i w nim samym odnawiała. W jego pojęciu to w polskiej ziemi narodził się P. Jezus — pastuszkami byli jego ziomkowie. Trzej Królowie — to Piasta ród. Najwymowniejszym świadectwem tego są przednie nasze „kolendy i kantyczki“.

W nich to wyśpiewywał naród z naiwną, serdeczną prostotą, co odczuwał wobec Stajenki i Żłóbka, w nich wyraża się ta dziecięca prostota żywej wiary, głębokiej ufności i gorącej miłości ku Boskiej Dzieciątkie. Prostaczkowie szli w zawody z Pastuszkami w wdzięcznej służbie Dzieciątku, a wyższe stany trzem Mędrcom nie chciały ustępować w darach i kornych uwielbieniach. Żłóbek łączył wszystkich w jeden wielki zespół pokornych sług Dzieciątku Bożego, Najświętszej Pani i św. Starca. A ta potężna cześć i miłość, łącząca wszystkich, wywierała ogromny wpływ społeczny, nawołujący przeciwieństwa, skupiający wszystkich jakby w jedno koło rodzinne, czego wyrazem zewnętrznym było dzielenie się opłatkiem.

Gwiazdka Betleemska była też największym naszym ukojeniem przez wszystkie lata niewoli i ucisku. Przeżyliśmy w ciągu dziesiątek lat wiele smutnych wieczorów wigilijnych, kiedy obca potęga, szczególnie w Poznańskim i na Pomorzu, wywłaszczała nas zaczęła z ojczyzny, kiedy toczyła się walka przeciw naszej mowie ojczystej, kiedy padać zaczęły ciosy, godzące dotkliwie w naszą narodowość i w nasze uczucia religijne.

I gdyby zliczyć te wszystkie łzy tęsknoty, jakie w dniu wigilijnym płynęły z oczu i duszy naszego uciesionego narodu, naszych wygnanców i katorżników sybirskich, gdyby zliczyć te płacze i westchnienia w mroźnym dniu gru-

Zygmunt Rapecki.

W Betleemskiej stajence.

Wśród ciszy nocnej i ciemności zmroku
Słychać szpizowych dzwońców echa wokół —
A promienistym blaskiem w niebo wschodzi —
Jutrznia — zwiastując: Pan świata się rodzi.

Gdzieś w betleemskiej ubogiej stajence
Słychać gwar wielki, śpiewy, fletu grania,
To pastuszkowie Panu i Panięce
Oddają pokłon „Przed świtem zarania“.

I spieszy ludźk z pod biedniejszej strzechy,
Spieszą królowie, magnaci, książęta,
Wszyscy radości pełni i uciechy,
Ze się dla świata stała wola święta.

A w tem do żłóbka zbliża się dzieciątko,
I szepce drżąc: „Pobłogosław, Panie,
Ojczyźnie mojej, Polsce...“
A Pan rzekł słodko: „Niech się wola stanie!“

dniovym w ciągu 1^{1/2} stulecia naszej niewoli, — to już ze święta Bożego Narodzenia urosłoby przepiękne sanktuarium polskiego ducha, polskiej myśli, a jednocześnie polskiej mocy i wiary.

A jednak runęła w gruzy obca potęga, skończyły się prześladowania i uciski, cały naród polski zmartwychwstał do życia niepodległego, do wolności, do budowania wielkiej i potężnej Ojczyzny.

I dlatego też święta Bożego Narodzenia połączone są najbardziej z tradycjami narodu polskiego. Żadnego też święta lud polski nie ukochał tak gorąco, tak serdecznie, jak właśnie święto Narodzenia Chrystusa.

To uroczyste, białym śniegiem otulone, gwiazdką świetlaną na niebie rozpromienione święto, było od niepamiętnych czasów w najgłębszych tajnikach duszy naszego narodu świętem, łączącym nierozzerwalnym łańcuchem cały naród, wszystkie jego pokolenia od zarania jego dziejów, aż do ostatnich czasów. W nich mieszczą się najwspanialsze perły i skarby naszych uczuć, wszystkie przeżycia i odczucia wszystkich pokoleń całego narodu polskiego aż do ostatniej doby.

Potężna siła, spływająca przez długi korowód wieków na nasz naród z przegłębokiego od zła wulkanu i niezgłębionej tajemnicy tej przez boskiej uroczystości, oświetlała jego pełne chwaty i siły chwale dziejowe — jako i krepita go i nie pozwoliła mu upaść — wśród dziejowych kataklizmów. A dziś naród polski po powrocie na łono wolności z tej uroczystości, bycie nie ostatec w nim wiara, byłe nie zmniejszyła się siła tego odczucia — ale była tak potężną i żywą, jak ongi przed wieki, z niej czerpać będzie moc i środek odrodzenia. Bo i czegoż nam potrzeba, aby dobrobyt, szczęście, sława zajaśniały nad naszym już od lat 10 znów wolnym krajem? Czyż nie zgody, jedności i wzajemnej miłości, do której wzywali ludzkość całą, a więc i nas wszystkich, Aniołowie przy żłóbku, nęcąc przepiękny hymn: „Chwała Bogu na wysokości, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.“ Idąc za głosem aniołów, a przykładem Bożej Dzieciny, we wzajemnej jedności, zgodzie i miłości, zgotujemy Ojczyźnie i wszystkim jej synom blaskiem szczęścia promieniejącą przyszłość. Jednocześnie przeto z Wami, Kochani Czytelnicy, w chwili zabłyśnięcia na niebie we wieczór wigilijny pierwszej gwiazdki, symbolicznym i tradycyjnym opłatkiem, życzymy Wam i całemu krajowi, aby przy wspólnej zgodzie i miłości zajaśniała nam, a nigdy nie zgasła, gwiazdka promiennej przyszłości:

„Podnieś rękę, Boże Dziecię,

Błogosław krainę miłą,

W dobrych radach, w dobrym bycie

Wspieraj jej siłę swą siłą!“

Okolo przesilenia rządowego.

Warszawa, 20. 12. Prof. Bartel przybył dziś rano ponownie do Warszawy z trzygodzinnym opóźnieniem. Udał się zaraz na Zamek, gdzie o godz. 12 odbyła się konferencja p. Prezydenta, p. Bartla, prof. Marakiewicza, który jest członkiem klubu Ch. D. i profesorem prawa karnego na uniwersytecie lwowskim i p. F. Dutkiewicza, prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Obecnie pełni on obowiązki prezesa głównej komisji wyborczej, a za rządów prof. Władysława Grabskiego był przez pewien czas wiceministrem spraw wewnętrznych. W godzinę później przybyli na Zamek marsz. Piłsudski oraz b. premier, p. Światłowski oraz prezes klubu B. B., pułkownik Sławek.

Mówią, że o godz. 5 po poł. odbędzie się w Bel-

wederze dalsza konferencja w tym samym składzie.

Wobec doniesienia „II. Kurjera Codziennego“ o powierzeniu misji tworzenia rządu pułk. Sławkowi, tenże kategorycznie wszystkim pogłoskom zaprzeczył.

Warszawa, 20. 12. Wczoraj b. premier, p. Światłowski przyjął kolejno ministrów pp. Niezabytowski, Staniewicz i Kühna, przeprowadzając z nimi konferencje w sprawach resortowych.

Warszawa, 20. 12. O ile rząd będzie utworzony przed świętami, Sejm zabierze się intensywnie do pracy zaraz po Bożem Narodzeniu. Przewidziane jest, że pierwsze posiedzenie Sejmu odbyłoby się 28 grudnia. Również przystąpiłaby natychmiast do pracy komisja budżetowa.

Uchwały komisji regulaminowej w Sejmie.

Warszawa, 20. 12. Komisja regulaminowa uchwaliła we czwartek zmieniony regulamin sejmowy w myśl propozycji Klubu Nar. i centrolewu.

W toku dyskusji Ukraińcy zażądali dopuszczenia do obrad parlamentarnych wszystkich języków poza polskim. Mimo poparcia przez PPS, wniosek odrzucono 7 głosami przeciwko 4. Komisja przyjęła również wniosek BB. o zajęciach w sejmie 31 października, ale zmieniono go zupełnie nie po myśli BB.

Posłowie BB. stoją bowiem na stanowisku, iż zjawienie się oficerów w Sejmie było rzeczą zupełnie naturalną, a nieotwarcie posiedzenia przez p. marsz. Daszyńskiego stroniczą manifestacją.

Miałowicie na wniosek pos. Zwierzyńskiego (Klub Nar.) nadano komisji śledczej szersze attribucje, a więc prawo zwracania się do sądu o przesłuchiwanie świadków i rzeczoznawców oraz prawo od tajemnicy urzędowej.

BB. bronilo się przed tem, ale wniosek posła

Zwierzyńskiego uchwalono 8 głosami przeciwko 5.

Zwiększono również członków komisji do 9 (BB. otrzymało 3 miejsca, PPS. — 2, a Klub Nar., Wyzwolenie, Stron. Chł. i Ukraińcy po jednym.

Z sejmowej komisji skarbowej.

Warszawa. Sejmowa komisja skarbowa przyjęła po referacie pos. Krzyżanowskiego z drobnymi poprawkami rządowy projekt ustawy o przedłużeniu mocy obowiązującej i uzupełnieniu ustawy z dnia 1 kwietnia 1925 r. w sprawie państwowego podatku od nieruchomości w gminach wiejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich. Pos. Kuśnierz (Ch. D.) zapowiedział, że na najbliższym posiedzeniu Sejmu zgłosi wniosek, wzywający rząd do przedłożenia noweli do ustawy o podatku obrotowym. Wniosek Klubu Narodowego w sprawie zniesienia ceł na saletrę chilijską przydzielono do zreferowania pos. Świeckiemu.

Facyfista niemiecki domaga się rewizji granicy wschodniej.

Oni wszyscy są sobie równi.

Paryż. W związku z ankietą, przeprowadzoną w Niemczech na temat zbliżenia francusko-niemieckiego, dziennik „L'Intransigeant“ ogłasza wywiad ze znanym krytykiem niemieckim, Alfredem Kerrem, który zaznaczył, że świat intelektualny niemiecki nastrojony jest zupełnie pokojowo. Niestety, ani przed wojną, ani obecnie nie odgrywał on żadnej roli w rządzie. Co się tyczy zbliżenia francusko-niemieckiego, Kerr podkreślił, że byłoby ono możliwe, gdyby ster rządu znajdował się w rękach uczonych, artystów, kobiet i zwykłych obywateli. Poli-

tykierzy nie są ani jednymi ani drugimi. Są to ludzie uparci, stąpający drogą rutyny. Dopóki rządy spoczywają w ich rękach, zbliżenie francusko-niemieckie jest bardzo dalekie. Gdy rozmowa przeszła następnie na kwestje polityki zagranicznej, Kerr oświadczył, że wie, jakie trudności pozostają jeszcze do rozstrzygnięcia. Nie może być mowy o uspokojeniu atmosfery europejskiej, póki nie będzie rozstrzygnięta kwestja korytarza gdańskiego i G. Śląska.

Rząd rumuński zapłaci obywatelom polskim odszkodowanie za wywłaszczone majątki.

Bukareszt. Między rządami polskim i rumuńskim doszło obecnie do porozumienia w sprawie sporu, istniejącego od szeregu lat między obu państwami w kwestji polskich optantów w Rumunii. Rozchodzi się mianowicie o osiadłych na Bukowinie i Besarabji obywateli polskich, których majątki zostały wywłaszczone na podstawie ustawy wywłaszczeniowej. Obecnie na skutek porozumienia między obu rządami za wywłaszczone dobra będą wypłacone przez rząd rumuński odszkodowania według ustalonego klucza.

Polsko-francuski układ w sprawie ubezpieczenia górniczego.

Paryż. Przed kilku dniami zakończyły się w Paryżu rokowania polsko-francuskie, mające na celu zawarcie układu w sprawie wzajemnych stosunków w zakresie ubezpieczenia górniczego. W wyniku rokowań obie strony uzgodniły projekt mającego się zawrzeć układu.

Londyn protestuje przeciw prześladowaniu religijnemu w Sowietach.

Londyn. Zawiązał się tu chrześcijański komitet protestu przeciw prześladowaniu religijnemu przez władze sowieckie. Na czele komitetu stanął lord biskup Londynu i szereg innych biskupów anglikańskich, b. minister spraw wew. Johnson Hicks, dawny delegat Wielkiej Brytanji w Lidze Narodów, lord Cushendun i szereg innych osobistości.

Komitet organizuje szereg wieców protestacyjnych w całej Anglii oraz zainicjuje publiczną dyskusję w tej sprawie na łamach „Morning Post“.

Protest przeciw prześladowaniu religijnemu w Sowietach.

Londyn. Przy udziale 8000 ludzi odbyła się w Albert Hall wielka demonstracja protestacyjna przeciwko okrutnym prześladowaniom religijnym w Rosji sowieckiej. Uchwalono rezolucję, wzywającą rząd do poczynienia kroków, celem zapobieżenia tym prześladowaniom. Biorący udział w tej demonstracji naczelny rabin Hertz oświadczył, że w czasie ostatnich prześladowań najbardziej ucierpeli żydzi.

Bolszewicki szal antyreligijny.

Pochód karnawałowy w Moskwie w czasie świąt Bożego Narodzenia

Leńingradzkie pismo „Krasnaja Gazeta“ podaje, iż władze sowieckie postanowiły zamknąć cerkiew Wniebowstąpienia w mieście zamordowania cara

Aleksandra II. W gmachu cerkwi urządzone będzie rewolucyjne muzeum.

„Wieczerniaja Moskwa“ podaje, iż kampanja przeciwrreligijna podczas świąt Bożego Narodzenia odbywać się będzie w Moskwie pod hasłem budowy czcigł. „Bezbożnik“. Podczas świąt podług kalendarza prawosławnego odbędzie się pochód karnawałowy pod nazwą „pogrzeb religji“.

Lotnicy, którzy podjęli rekordowy lot, zginęli.

Paryż. Prasa francuska zamieszcza obszerny telegram o katastrofie dwóch lotników angielskich Williamsa i Jenkinsa, którzy w ub. wtorek odlecieli z Londynu z zamiarem dokonania śmiałego lotu między Anglią i Kapsztadtem bez lądowania (10000 klm.) Katastrofa nastąpiła we wtorek o godzinie 8-ej wieczór, kiedy lotnicy znajdowali się nad Tuniszem. Z niewiadomych przyczyn aparat runął na ziemię, obaj lotnicy się zabili. Wiadomość o katastrofie nadeszła do Londynu w środę późnym wieczorem. Angielskie ministerstwo lotnictwa wydało oficjalny komunikat o śmierci lotników.

Francuzi pobili rekord długości lotu.

Paryż. Lotnicy francuscy Costes i Codos wylądowali we wtorek o godz. 1.24 po południu na lotnisku w Istres koło Marsylii, przebywszy 8.100 kilometrów bez przerwy w 52 godzinach i 40 minutach. Już o godz. 11.52 pobili włoski rekord światowy.

Samolot francuski przeleciał Atlantyk.

Londyn. Lotnicy francuscy Challe i Larre Borges przelecieli Atlantyk z Europy do Ameryki Południowej. Lotnicy po przelocie Atlantyku stracili orientację i wylądowali między stanami Rio Grande del Norte i Parahyda. Przy lądowaniu aparat się przewrócił i uległ rozbiciu, obaj zaś lotnicy zostali ranni.

Kredyty na ochronę granic wschodnich Francji.

Paryż. Rząd wniósł w Izbie przedłożenia, w myśl których domaga się kredytów w wysokości 3,5 miljarda franków na ochronę granic wschodnich. Idzie tu o budowę twierdz i rozbudowę floty powietrznej. Łącznie sama kredyty na budowę twierdz na wschodzie wynosi 5 miliardów franków i ma być rozdzielona na 5 lat budżetowych, tak, że rocznie wydany będzie na ten cel miliard franków. Celem pokrycia kosztów ma nastąpić podwyższenie niektórych podatków.

CZYTELNICY!

Otrzymałście na Święta z naszej strony w podarunku kalendarz książkowy, który Wam niezawodnie sprawił niemało radości. Nie szczędziliśmy ani zabiegów ani kosztów, aby Wam sprawić tę radość świąteczną. Ale za to i redakcja prosi Was o wzajemność. Nie wątpimy ani na chwilę, że wszyscy nasi dotychczasowi abonenci zostaną nam, jak dotąd, tak i nadal, wiernymi, gdyż przekonali się dostatecznie o szczerze katolickim i narodowym charakterze naszego pisma. Ale chodzi o to, by nam i nowych abonentów zjednać. Święta ku temu najlepszą następczą sposobność. Dobrej sprawie przysłuży się, Szanowny Bracie, zjednawszy nam nowych abonentów, bo im więcej abonentów, tem lepiej będzie się mogła rozwijać, tem więcej też korzyści dać będzie mogła swym abonentom nasza gazeta. A więc do dzieła! Hasłem niech będzie: „Każdy nasz dotychczasowy abonent zjedna nam w święta nowego abonenta“. Dla nowych abonentów mamy w zapasie również kalendarz książkowy.

Naszemu Szan. Abonentom, Czytelnikom oraz Przyjaciółom naszego pisma życzymy

Wesołych, Szczęśliwych Świąt!

WIADOMOŚCI.

Nowe miasto, dnia 23 grudnia 1929 r.

Kalendarzyk. 23 grudnia, Poniedziałek, Wiktorji p.
24 grudnia, Wtorek, Wigilia, Irminy p. Metr m.
25 grudnia, Środa, Narodzenie Chrystusa Pana.
26 grudnia, Czwartek, Szczepana I. Męcz.

Wschód słońca g. 8 — 12 m. Zachód słońca g. 15 — 44 m.
Wschód księżycy g. 0 — 57 m. Zachód księżycy g. 12 — 33 m.

Jak sprawdzić, czy moneta nie jest fałszywą.

Monety niklowe 10-cio groszowe, 20-to groszowe, 50-cio groszowe i 1-no złotowe, znajdujące się obecnie w obiegu, wykonane są z czystego niklu, który jest medalem magnetycznym i jako taki jest przyciągany przez magnes. Najprostszym więc sposobem sprawdzenia, czy moneta taka nie jest fałszywą, jest dotknięcie jej magnesem. Monety fałszywe magnes nie przyciąga.

Z miasta i powiatu.

Dotyczy ogłoszeń.

W sprawie ogłoszeń w gazecie zaznaczamy, iż takowe przyjęte możemy do odcisnięcia numeru, tylko, o ile one wpłyną do nas najpóźniej do godziny 8,30 rano. Po tym czasie umieszczeń możemy dopiero w następnym numerze, inaczej bowiem opóźniłoby się wydanie gazety.

Komunikat.

Nowe miasto. Dn. 24 bm. służba okienkowa, tj. dział nadawczy przekazów pocztowych czeków P. K. O., listów poleconych, wartościowych i paczek oraz wypłata przekazów czeków i wydawanie przesyłek od godz. 8—12 i od 15—16. Doręczanie przesyłek jednorazowe. Urząd pocztowy.

Nieodbycie się posiedzenia Sejmiku Powiatowego.

Nowe miasto. Na sobotę, dnia 21 bm. o godz. 11 zwolnione posiedzenie Sejmiku Powiatowego odbyć się nie mogło z powodu niedostatecznej ilości przybyłych członków, a mianowicie do ważności powzięcia uchwał potrzebna jest liczba 21 członków, a przybyło tylko 15.

Uroczystość gwiazdkowa w szkole powszechnej.

Nowe miasto. W sobotę, dnia 21 bm., odbyła się tradycyjnym zwyczajem gwiazdka dla wszystkich dzieci naszej szkoły. Na program składały się kolędy, przemówienie kierownika p. Klempa, deklamacje, sztuka sceniczna „Choinka“ i rozmowa dziecka z gwiazdorem. Małoletni aktorzy wywiązali się z swego zadania bardzo dobrze, za co im też ich rówieśnicy nie szczędzili oklasków. Część końcową stanowiło rozdawanie podarków w postaci przyborów szkolnych, słodyczy i owoców, poźatem odbyła się wymiana paczek między dziećmi.

Nastroj całego obchodu był bardzo uroczysty. Z rozpremiowaniem twarzyczkami oczekiwali nas malutkie chwile, kiedy usłyszą swoje nazwisko z ust gwiazdora. Dzieci okazywały głęboką wdzięczność dla swych wychowawców, którzy im taką niespodziankę przygotowali.

Odpust św. Tomasza.

Nowe miasto. W niedzielę ostatnią obchodziła parafia nowomiejska rok rocznym zwyczajem odpust św. Tomasza. Z powodu sprzyjającej pogody, jako i znaanej pobożności ludności miejscowej i okolicznej, napływ wiernych był tak liczny, że tak obszerna świątynia, jak nasza, prawie, że pomieścić ich nie mogła — a w świątyni ścisł był niemały. Samą odprawili miejscowy ks. Wikary, kazanie zaś ks. Wiśniewski, studjący na Uniwersytecie Warszawskim.

Aczkolwiek w niedzielę tę, jako ostatnią przed świętami, składy były w mieście otwarte, to jednak w tym roku ruch jak w całym okresie przedświątecznym, tak i w ostatnią niedzielę, był bardzo słaby i ospały. Przyczyną tego poważnego ścisł widziedzinie gotówkowej, który odczuwa dotkliwie również nasze kupiectwo.

Sprawozdanie Tow. św. Wincentego à Paulo z kwestyi dla biednych na gwiazdkę.

Nowe miasto. Na listę kolektorek pp. Klempowej i Pnglowej wpłynęły następujące dary: PP. Urbanowska, 5 zł., Mitoszewska 5 zł., Skotnicka 5 zł., Gęstwicki 10 zł., Ochocki 3 zł., N. N. 1 zł., Gawroński 3 zł., Żimny 3 zł., Kamińska towar, Maternicki 10 zł., Wygocki 5 zł., Malinowski 50 gr,

Goetz 1 zł, Seemann 1 zł, Bożenka 2 zł, Duszyński 1 zł, Ulatowska 1 zł, Zygmańska 40 gr, Nehring 1 zł, Górski 3 zł, Bank Ludowy 20 zł, Ciszewski 5 zł, Lubenau 3 zł, Szudziński Wl. 3 zł, Wittowa 5 zł, Pawłowski 1 zł, Witostawski 3 zł, Piątkowski 1 zł, Olszewski Bol. towar, Komassa 2 zł, Pię-
 zowski 1 zł, Łużyńska 1 zł, Gorecka pantofle, Fiszöder 5 zł, Cieszyński 3 zł, Kozikowski 1,50 zł, Łożyński 1 zł, H. Thieso-
 wa 2 zł, K. Kokoszyńska 1 zł, Duszyński 1 zł, N. N. 2 zł, Szpanowski 0,50 zł, Knowski Jan 1 zł, N. N. 1,50 zł, Ludwicka
 2 zł, N. N. 0,50 zł, Gabler 1 zł, Bublitz 1 zł, N. N. 3 zł, Lewiński 5 par pończoch, Umińska 2 ft. kielbasy, Kinicki
 2 zł, Zurawska 2 zł, Szudzińska 1 zł, Giraud 5 zł, Rogowski
 3 zł, Łukaszewski 2 zł, Bona 2 zł, Gburkowska 2 zł, Sirehl 1,50 zł,
 Gurska 1 zł, Michalkowa 10 zł, Dr. Zawacki 15 zł, Lubicz-
 jawski 3 zł, Schubringowa 25 zł i 2 ctr. mąki, Pingelowa 15 zł,
 Zarembina 2 zł, Altman 0,50 zł, Cieszyńska 2 zł, Wysocki 2 zł,
 N. N. 1 zł, Marks 2 zł, Czarnowska 1 zł, Gajewska 1 zł, N. N.
 1 zł, Sawicka 1 zł, Witt 20 zł, Morenc 2 zł, Dr. Werner 10 zł,
 Stysiakowa 1 zł, N. N. 3 zł, Kulikowska 2,50 zł, Zurawska
 5 zł, N. N. 2 zł, Gretkowska 2 zł, Klempowa 4 zł, Bonnek 1 zł,
 Br. Jentkiewicz 10 zł, „Bazar“ 5 zł, Kyciel 10 zł, Bendix 5 zł,
 Strzyżowska 5 zł, Wiśniewska 2 zł, Pruska 2 zł, Jentkiewicz
 2 zł, Zielińska 1 zł, Drossel 3 zł, Lipińska 5 zł, Hermann 3 zł,
 Szudzińska 1 zł, Lenik 5 zł, N. N. 1 zł, Guttman 5 zł,
 Nüchter 1 zł, Polakiewicz 1 zł, Kühnowa 2 zł, Wierzbowski
 1 zł, Wesotowska 2 zł, Piotrowski 5 zł, Boniawska 0,50 zł,
 Markowska 1 zł, Pajerowska 1 zł, Malinowska 3 zł, Szynaka
 2 zł, Zdrojewska 1 zł, Kurzyńska 2 zł, Rynkowska 1 zł,
 Amrogowicz 2 zł, Zalewski 2 zł, Nadolna 1 zł, N. N. 1,50 zł,
 N. N. 5 zł, Dembek Władysław 1 zł, Tausch Ignacy 0,50 zł,
 N. N. 1 zł, J. M. 1 zł, Dr. Komassa 2 zł, Cellary 2 zł, Tro-
 szyńska 1 zł, N. N. 2 zł, Schneider 1 ctr. pazennej mąki,
 pół ctr. kaszy.

**Na listę kolektorów pp. Stawickiej i Panewiczo-
 wej:** Ks. radca C. Pape, prob. 5 zł, ks. Porzyński 5 zł,
 Grofe 1 zł, Piasecka 2 zł, Lubowiecki 1 zł, Radomski 2 zł,
 Kryzment 1 fartuszek, Chelkowski 50 kaw. mydła, 50 paczek
 cykorji, Rost 100 paczek pierników, Ulatowska 10 zł, Jankow-
 ski 50 paczek cykorji, Ewertowski 15 zł, Jentkiewiczowa
 3 koszule, N. N. 2 zł, Gorska 2 zł, Pawski 1 zł, Suwiński
 1 zł, Franciszek Nowiński 50 gr, Ed. Szudziński 1 zł, Fr.
 Sypniewski 5 koszul, Kopystecki towar, Kurżetkowska 2 zł,
 Ks. Dembiński 5 zł, starosta Bederski 10 zł, Świniarska towar,
 Seroczyński 10 zł, Stupska 5 zł, Krzymon 5 zł, Ciszewska 1 zł,
 Ługiewicz 50 gr, Sendlewska 1,50 zł, Płoski 3 zł, Szudziński
 2 zł, Badowski 50 gr, Kątna 1,50 zł, N. N. 1 zł, Chylewski
 5 zł, Kłosowski 3 zł, Markuszewski 1 zł, Starowicki 1 zł,
 Lewandowska 1,50 zł, Karczewski 1 zł, Kottowski 2 zł,
 Boberek 1 zł, Nowak 1 zł, Tytułska 0,50 zł, Kurlikowski 2 zł,
 Popielski 3 ft. kieszki, Jankowska 1 zł, Cembrowiczowa 2 zł,
 Szczepański 2 zł, Karczewska 1 zł, Heldt 1 zł, Stawicka 2 zł,
 J. Lewalski towar, Michczyński 1 zł, Gajer 1 zł, Raszkowski
 2 zł, B. Lewalski 1,50 zł, St. Lenzion 1 zł, Lenzion 1 zł,
 Isbrandt 1 zł, Niemier 1 zł, N. N. 1 zł, Marjanowo 5 zł, Per-
 szka 2 zł, Czarkowska 2 zł, Ornowska 2 zł, Pawska 1 zł, Ku-
 jawski 2 zł, Arciszewski 1 zł, Nalezińska 1 zł, Makowska 2 zł,
 Leska 2 zł, Krasieńska 2 zł, Rau 2 zł, Łupicki 2 zł, Bukowska
 1 zł, Kisielewski 1 zł, Modrzejewski ctr. grochu, Błażejewska
 0,50 zł, „Drwęca“ 10 zł, N. N. 1 zł, Suchocka 10 zł, J. Zimna
 1,50 zł, Jabłońska, 1 zł, Rozwadowska 10 zł, Pomykaj 1 zł,
 Wojciechowska 3 zł, Szewczyk 1 zł, Szulz 2 zł, Liedkiewicz
 3 zł, Czoehrański 2 zł, Kropielnicki 2 zł, Dzięgielewska 2 zł,
 Wasielewska 2 zł, Dr. Wysocka 3 zł, Denstowa 2 zł, „Rolnik“
 3 zł, Pańska 1 zł, N. N. 2 zł, Sperling 1 zł, Dr. Langowa 5 zł,
 Dr. Kozłowska 3 zł, Raszkowski 3 zł.

Posatem p. Kastran, Kaczek 1 ctr. żytniej mąki, Kredit
 i Sparbank, Nowemiasto 100 zł, dla Ochronki N. N. przez p.
 Suchocką 10 zł, N. N. 5 zł, p. starościna Bederska 10 zł,
 N. N. przez p. przewod. Kycierową 30 zł, p. Hermanowa
 kosz jabłek.

Za hojne dary Szan. Obywatelstwu, które umożliwią To-
 warzystwu obdarzenie przeszło 100 biednych, składamy najser-
 deczniejsze „Bóg zapłać“. Każdemu Ofiarodawcy niech będzie
 zapłatą modlitwa biednego za Jego dobre serce.

Z Pomorza.

Niedoszła samobójczyni.

Brednica, Dnia 19 bm. stanęła przed tut. Izba Karą,
 19 razy karana za różne przestępstwa, a przewieziona z wię-
 zienia w Gólabiu — niejaka Kestnicka. W czasie rozprawy,
 gdzie p. Prokurator wniósł o ukaranie 3 lata ciężkiego
 więzienia, a Sąd udał się na naradę, K. wyjęła ukrytą bute-
 leczkę z lizolem i całą zawartość wypili. Gdy obwiniona
 zbladła i zaczęła się chwilać na negach, na sali rozpraw
 powstała wrzawa. Podano jej zaraz mleka, wezwano samochód
 i lekarza i odstawiono ją do szpitala powiat., gdzie truci-
 zą z żółdka wypompowano. Wieczorem niedoszła samobójczyni
 już się czuła dobrze, lecz przenocowała na zarządzenie lekarza
 w szpitalu. Następnego dnia rano odstawiono ją do więzienia.
 Śledztwo w toku, w jaki sposób denatka doszła do trucizny.

Młodociany klusownik.

Grodzki. 16-letni Konrad Pazenny z Gruszek, pow.
 Mława zaprzagnął sarniego mięsa na święta, to też dnia 17 bm.
 udał się do siłom do lasu gruszkowskiego na łowy i miał
 szczęście, ponieważ usiłił sarnę, lecz przytem miał zarazem
 i nieszczęście, gdyż go przytrzymał i młodego klusownika
 oddano w ręce sprawiedliwości.

Szczegóły stracenia Lewandowskiego.

Grudziądz. Dn. 19 bm., rano o godz. 6.05, jak donosi-
 ślimy, zawiadł na szubienicy w murach Domu Karnego, Le-
 wandowski który zamordował siewierą swoją redzinę.

Do ostatniej chwili Lewandowski nie przyznawał się do
 winy. Wieczorem w przededniu stracenia, gdy zakomunikowa-
 no mu o ostatecznym wyroku, skazaniec wyraził chęć
 widzenia się ze swymi krawczykami. Zyczeniu stało się zadość.
 Przybył do więzienia, ciotka i stryj nakłaniali go, aby okazał
 choć trochę skruchy przed zbliżającą się śmiercią i pomyślał
 o swej duszy.

Na to w cynicznych słowach Lewandowski odpowiedział,
 „Pamiętajcie o swej duszy, a nie o mojej“.

Następnie na żądanie jego przyniesiono do cell więziennej
 butelkę wina, paczkę keksów, pierników oraz 50 sztuk pa-
 pierosów, których skazaniec nie zdążył wszystkich wypalić.

O godz. 12 w nocy przybył do niego kapelan więzienny,
 który pozostał przy skazanym aż do chwili egzekucji. Lewan-
 dowski wypowiadał się i okazywał daleko posuniętą
 skruchę. Mimo to jednak skazaniec przez niemal całą noc oka-
 zywał wielkie zdenerwowanie.

Przed wyprowadzeniem na miejsce stracenia wyraził swą
 ostatnią wolę i to, aby na grobach wymordowanej redziny,
 spobudować płyty i krzyże, a resztę pieniędzy, które wpły-
 ną ze sprzedaży posiadłości, przeznaczyć na kościół.

Około godz. 6 rano wprowadzono go na podwórze wię-
 zienne z zawiązanymi rękoma w tyle i zasłoniętymi oczyma.
 Dzielnicze obstawiony był strażą więzienną i policją. Przed
 szubienicą odstawiono mu oczy, poczem prokurator odczytał
 ostateczny wyrok. W chwili tej widać było paniczny lęk, jaki
 go ogarnął, jednak i tym razem zapanował nad sobą i oświad-
 czył, że jest niewinny. Gdy jednak ręce kata zarzuciły śmie-
 telny węzeł na szyję, wówczas z piersi skazaniec wyrwał się
 niesamowity jęk i krzyk: „Jezu! Marja! ratuj mnie“, co
 powtórzył dwukrotnie.

Po 20 minutach stwierdził zgon obecny lekarz, a złotki
 atraconego przewieziono do kościoła przy szpitalu miejskim.

Złoty jubileusz kapłaństwa Ojca św. Piusa XI.

W dniu 20 bm. obchodził Ojciec św. Pius XI
 swój złoty jubileusz kapłaństwa. Dnia 20 bm. u-
 nięło 50 lat od dnia, w którym młody kapłan
 Achilles Ratti odprawił pierwszą swoją mszę św. w
 kościele San Carlo al Corso w Rzymie.

W tym uroczystym dniu złotemu jubileuszu ka-
 płaństwa Ojca świętego, a głowy wszystkich katoli-
 ków całego świata Polska bierze szczególny udział.
 Naród polski otacza Piusa XI gorącą miłością, wie-
 dząc, że i Ojciec św. odwdzięcza się szczególną
 troską o losy Polski, kraju, w którym przeby-
 wał jako nuncjusz.

Podczas pobytu swego w Polsce przeciw Ojciec
 św. dzielił i smutki i radości narodu polskiego, prze-
 trwał w Warszawie ciężkie dni nawały bolszewickiej
 w r. 1920, kiedy inni dygnitarze już w popłochu
 opuszczali Warszawę. Oświadczył on, iż w tak cięż-
 kiej chwili stolicy i Polski nie opuści. W dniu
 jubileuszu Jego też szczególnie serdeczne życzenia
 płyną z Polski do Watykanu i gorące modlitwy za
 pomyślność Namiestnika Chrystusowego na ziemi.

Depesza Marszałka Piłsudskiego do Ojca św.

Z racji jubileuszu kapłaństwa Jego Świątobli-
 wości Ojca św. Marszałek Piłsudski wystosował
 depeszę następującej treści:

„Proszę Waszej Świątobliwości o łaskawe przy-
 jęcie z racji jubileuszu kapłaństwa wyrazów mego

synowskiego oddania i najgorętszych życzeń, na-
 tchnionych drogiem wspomnieniem pobytu Waszej
 Świątobliwości w Polsce.“

Ojciec św. opuścił peraz pierwszy po 59 latach Watykan.

Rzym. Bez żadnych poprzednich zapowiedzi
 opuścił Ojciec św. Watykan, z którego samochodem
 udał się do katedry Laterańskiej pod wezw. św.
 Jana, gdzie celebrował z okazji swego 50-letniego
 jubileuszu kapłańskiego uroczystą mszę św.

Od czasów Piusa IX żaden z papieży mszy św.
 w wymienionej świątyni nie odprawił. Ponieważ
 kościół św. Jana w Rzymie uważany jest jako
 „świątynia matka całego chrześcijaństwa“, stało się
 rzeczą naturalną, że Ojciec św. po ugodzie, zawartej
 z rządem włoskim, jako biskup rzymski w tym wła-
 śnie kościele po raz pierwszy wziął udział w nabe-
 żeństwie.

Nowy sekretarz stanu w Watykanie.

Sekretarz stanu Watykanu, kardynał Gasparri,
 z powodu podeszłego wieku podał się do dymisji,
 Ojciec św. dymisję przyjął. Następcą Gasparriego
 mianowany został kardynał Pacelli, dotychczasowy
 nuncjusz papieski w Berlinie, który zawarł niedawno
 konkordat z Prusami, a w kołach watykańskich
 uważany jest jako kandydat na przyszłego papieża.

Nadesłane.

(Za ten dział Redakcja nie odpowiada).

Sprostowanie.

Prawdą jest, że jako sołtys przeprowadzałem wybory na
 sołtysa i ławników. Prawdą jest, że po przeprowadzeniu tajne-
 go głosowania na sołtysa w czasie wyjmowania kartek z ko-
 pert w żadnej kopercie nie widziałem kartek innych prócz
 wyjętych przezemnie w obecności głosujących. Wyjmowanie
 i odczytywanie kartek odbywało się nad lampą, stojącą na
 stole, która paliła się dość jasno; prawdą jest, że przy gło-
 sowaniu na pierwszego ławnika ze strony przeciwej Leśniewski
 i Kasper zaczęli wołać z za deski, gdzie wchodził celem
 włożenia kartek do kopert, że jakieś kartki znajdują się w
 kopertach, jak również w trzech jeszcze, a nie rozdanych kopert-
 tach, a które p. Robaczewski rozdawał, w czasie hałasu polo-
 żył na stole, znajdowały się też trzy kartki: nieprawdą jest, że
 przy głosowaniu na ławnika miałem rozdać pierwsze ko-
 perty, ponieważ przeciwnie od początku rozdawał p. Roba-
 czewski. Nie prawdą jest, iż miałbym się był w jakikolwiek
 sposób przychylić do sfalszowania wyborów lub był assta-
 wiony przez drugą osobę. Nieprawdą jest, jakoby nie miał
 zaufania w gminie, ponieważ podczas wyborów do Rady gmin-
 nej moja lista otrzymała o dużo więcej głosów niż wszystkie
 inne włącznie z niemiecką, mimo nieprawdziwych obietnic
 i straszeń ludzi przez niektórych Panów z przeciwnej strony.
 Prawdą jest, że pewnych radnych starano się przekupić, aby
 nie głosowali za mną. Prawdą jest, że przeciwna strona
 może znieść, że ja z obecnym wojtem, który jest rodakiem
 z Królestwa, żyję i pracuję dla gminy w zgodzie.

Łąkorz, dnia 20 grudnia 1929 r.

Piotrowski, sołtys.

Od red. Odpowiedź damy w następnym numerze gazety.

Siarzyste mrozy i olbrzymie burze za granicą.

Paryż, 20. 12. W całej Francji panują od
 dwóch dni mrozy. Temperatura wynosiła w piątek
 rano w Paryżu —6° C., w Bordeaux —5° C. Marznie
 również na Riwierze francuskiej.

Rzym. Burze nad Adriatykiem trwają bez
 przerwy. Żegluga jest prawie zupełnie wstrzymana.
 Przerwano nawet ruch pociągów na kilku liniach
 kolejowych we Włoszech. Nad Kalabrią przeszła
 gwałtowna ulewa, uszkadzając linie telefoniczne.
 Wicher zerwał w Reggio de Calabria dach z kościoła.
 Kolo Wenecji zatono kilka barek rybackich. Fala
 wyrzuciła zwłoki dwu rybaków na brzeg. Zatonał
 statek flagowy, płynący ze Splitu. Załoga wyrato-
 wała się wplaw, kapitan utonął.

W Neapolu i całych połudn. Włoszech panują
 wielkie mrozy. Znalezione dwoje ludzi zmarzniętych
 na śmierć.

W górach pada śnieg. Na drodze między Vol-
 turno i Monte San Michele ugrzązł samochód
 pocztowy w śniegu. Na samochod napadło stado
 wilków. Szofer zabił jednego wilka.

Sofja. Padające od kilku dni śniegi powodują
 w całej Bułgarii przerwy w komunikacji.
 Na wybrzeżu morza Czarnego szaleje gwałtowna
 wichura. Wiele okrętów musiało się schronić do
 portów w Warnie i Burgas. W całym kraju obniżyła
 się temperatura.

Nowy Jork, 20. 12. Stany Nowy Jork i New
 England nawiedzone zostały ostatnio przez silną falę
 mrozów; spadły również wielkie masy śniegu. Do-
 tyychczas notowano w tych stanach 30 wypadków
 śmiertelnych wskutek mrozu.

Nad Chicago szalała przez 48 godzin burza, ja-
 kiej jeszcze miasto nie widziało. Nieustanna śnie-
 życa uniemożliwiła wszelką komunikację. Dewóz
 środków żywnościowych jest zupełnie odcięty. Ulice
 pokryte są śniegiem do pół metra wysokości. Zda-
 rzają się miejsca, gdzie śnieg dochodzi do 2 metrów.

Londyn, 20. 12. Jak z Pekinu donoszą, Chiny
 środkowe i północne nawiedzone zostały falą nie-
 zwykłych mrozów. Na ulicach Pekinu zamarzło
 dotąd na śmierć 25 osób.

Ostatnie wiadomości.

Prof. Bartel otrzymał misję utworzenia rządu.

Nowy rząd stormowany będzie za parę dni.

Dekret nominacyjny.

Warszawa, 21. 12. Kancelaria cywilna p. Prezy-
 denta Rzeczypospolitej komunikuje: Pan Prezydent
 Rzeczypospolitej wystosował w dniu 21 b. m. dwa
 pisma następującej treści:

„Do Pana Profesora Doktora Kazimierza Bartla
 we Lwowie. Poruczam Panu misję utworzenia no-
 wego rządu.

Warszawa, 21 grudnia 1929.

Prezydent Rzplitej Polskiej

(—) I. Mościcki.

Do Pana Prezesa Rady Ministrów, D-ra Kazimie-
 rza Świątalskiego.

Szanowny Panie Premierze!

Nie mogę oprzeć się chęci dania wyrazu wdzię-
 czności mej wobec Pana za całą działalność Pańską
 na stanowisku Prezesa Rady Ministrów. Szczęśliwie
 jestem zobowiązany Panu, że z takim zaparciem
 siebie potrafił Pan do tychczas wytrwać w tak
 ciężkiej dla siebie sytuacji podczas przedłużającego
 się, niestety, przesilenia. Potrafił Pan to uczynić,
 nie dopuszczając, by przesilenie rządowe stało się
 przesileniem wewnętrznym. Nieraz podczas tych
 trudnych dla mnie dni byłem myślą z Panem, z ca-
 lej głębi współczując. Jednakże zmuszony jestem
 jeszcze prosić, ażeby zechciał Pan ponieść ten trud
 dalej, nim nowy gabinet będzie utworzony.

Warszawa, 21 grudnia 1929.

(—) I. Mościcki.

Przyjazd premiera Bartla.

Agencja Wschodnia donosi: P. Premier Bartel
 w niedzielę po południu wiosecerowym o godz. 11-tej
 opuści Lwów i przybędzie do Warszawy w ponie-
 dzielek.

Nowy rząd.

Na zapytanie, czy w czasie teryj świątecznych
 obradować będzie sejm, prof. Bartel odpowiedział
 — że za tydzień będzie nowy rząd. Na zapytanie,
 czy w nowym gabinecie zasiadzie część dotychcza-
 sowych ministrów, prof. Bartel odpowiedział
 twierdząco.

OD REDAKCJI.

Panu R. w Tuczkaeh.

Dziękujemy uprzejmie za nadesłany wiersz. Niestety,
 nadszedł za późno, aby go można było jeszcze na te Święta
 umieścić, ale zachowamy go na przyszły rok.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Przypomina się oślonkom „Harmonii“
 o lekcjach śpiewu, które się odbędą dziś, dnia 23 bm., o godz.
 8.15 w hotelu p. Bezy. Zarząd.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Notowania kupców zbożowych w Toruniu

z dnia 21. 12. 1929 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. franco stacja załadowania

na Pomorzu.		
Pszonica dworska 130 ft.	35.00—36.00	
Pszonica targowa 123 ft.	34.00—35.00	
Zyto	25.25—26.00	
Jęczmień dworski 118 ft.	23.00—24.00	
Jęczmień targowy	21.00—22.00	
Owies	20.00—21.00	
Mąka pszenna 65 proc.	62.00	
Mąka żytnia	37.00—38.00	
Otręby pszenne	18.00—19.00	
Otręby żytnie	16.00—17.00	
Ogólne usposobienie słabe.		

Na zniżkę odpowiadają: Władysław Stawski w Bogusławcu, na ogłoszenia redakcja nie odpowiada.



W niedzielę, dnia 22 bm., o godzinie 12,15 w południe zasnęła w Panu, zaopatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza żona i najdroższa mamusia

Helena z Rzenieckich Krukowska
w 37 roku życia.

O czym donosi w ciężkim smutku porażony
mąż z synkiem.

Lubawa, dnia 22 grudnia 1929.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 26 bm., o godz. 9-ej przed południem.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 27-go bm. o godz. 9,30 przed połud. sprzedawał będę w Groszkach u p. Kamińskiego za gotówkę najwięcej dającymu:

4 cielęta i wóz roboczy.
Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 27-go bm. o godz. 12-tej w południe sprzedawał będę w Lubawie na rynku za gotówkę najwięcej dającymu:

fortepian.
Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 27. XII. 29 r. o godz. 1 i pół po poł. sprzedawał będę w Osówcu u p. Różańskiej Bertę za gotówkę najwięcej dającymu:

3 warchlaki.
Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 27 XII. 29 r. o godz. 11-tej przed poł. będę sprzedawał w Nowemiascie u p. Bolesława Umińskiego za gotówkę najwięcej dającymu:

bryczkę.
Nowemiasło, dnia 23 grudnia 1929 r.
Mazanowski, kom. sądowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 28. XII. 29 r. o godzinie 14 po poł. będę sprzedawał w Głowniu u p. Juliana Ewertowskiego za gotówkę najwięcej dającymu:

maneż, powozkę, 2 cielaki i 27 kur.
Nowemiasło, dnia 23 grudnia 1929 r.
Mazanowski, kom. sądowy.

Licytacja

na drągi klasowe i gałęzie

odbędzie się dnia 8 stycznia 1930 r. o godz. 10-tej w oberży p. Wilbrandta w Rakowicach.

Majątek Rakowice.

2. N. 3/29.
Postępowanie upadłościowe.

Co do majątku firmy „Lechja“ Przemysł Drzewny i Tarkaki Parowe Sp. z o. o. w Lidzbarku, wdraża się z dniem dzisiejszym, tj. z dn. 14 grudnia 1929 r. o godz. 9,30 przed poł. postępowanie upadłościowe, ponieważ upadła firma już od początku 1927 roku jest nieczynna i zawiesiła wypłaty.

Zarządca masy upadłościowej mianuje się **Henryka Gozdzińskiego w Działdowie.**

Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 1 lutego 1930 r.

Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzytelni, a także celem powzięcia uchwały co do kwestyj, wymienionych w § 182 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień

11 stycznia 1930 r. o godz. 9,30 przed poł., zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień **15 lutego 1930 r. o godz. 9,30 przed południem.**

Wszystkim, którzy posiadają jakiegokolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej lub którzy tej masie są cośkolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nawet poleca się im, aby najpóźniej do dnia 1 lutego 1930 r. donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

Lidzbark, dnia 14 grudnia 1929 r.
Sąd Grodzki.

Ogłoszenie.

Na rok 1930 wyznacza się następujące dni na roki sądowe w Łąkorzu, które odbywać się będą w hotelu Hallerczyków w Łąkorzu:

15 stycznia, 19 lutego, 19 marca, 16 kwietnia, 14 maja, 18 czerwca, 23 lipca, 17 września, 15 października, 19 listopada i 17 grudnia,

to jest jeden raz w miesiącu z wyjątkiem miesiąca sierpnia. dla wszystkich spraw w obrębie Łąkorza prowadzonych.

O ile pozwoli czas w dniach tych załatwiane będą również akta dobrej woli, wnioski na przewiaszczenie i wszelkie inne sprawy.

Nowemiasło, 16 grudnia 1929 r.
Naczelnik Sądu Grodzkiego.

Stow. Młodz. Polskiej w Tomaszewie

urządza dnia 26-go grudnia rb. o godz. 17-tej w oberży w M. Bełówkach

przedstawienie.

Po przedstawieniu **zabawa,**

na które uprzejmie zaprasza **Młodzież.**

Łąkorz.
Stow. Młodz. Żeń.

ikongregacja urządzają w 2 święto przedstawienie amator.

„Pasterka“ i „Córki Sjonu“.

Na zakończenie **korowód baletowy,** wiewieczony przez nauczycielkę baletu z Tarnowa.

Zarząd.



Po otrzymaniu prezentów gwiazdkowych zrobią wszyscy wesołe minki, które będą się nadawały do fotografowania. Aby ten przyjemny wyraz utrwalić, najlepiej pójsć i

dać się sfotografować

w zakładzie fotograficznym **F. Lubowiecki, Nowemiasło** filja Lubawa.

Tania sprzedaż gwiazdkowa!

Sprzęty domowe, kryształy, szkło stołowe, porcelana, jak serwisy obiadowe, do mokki, kawy i placaka, nakrycia w różnych gatunkach.

Proszę zwiedzić mój skład i przekonać się.

E. EWERTOWSKI, Nowemiasło,
Skład żelaza i sprzętów domowych.
telefon 66

NA GWIAZDKĘ

polecam mój bogato zaopatrzony skład w **cukierki czekolady bombonierki pierniki marcepany** różne fantastyczne figurki z czek. Orzechy, kawa, herbata, w no. art. kosmetyczne, wszystko w wielim wyborze
JAN GÓRSKI, NOWEMIASŁO, tel. 33
ul. K. Głowacka 2

Przetarg.

W piątek, dnia 27 grudnia 1929 r. o godz. 11-ej przed południem odbędzie się publiczny przetarg **na zwózkę 200.000 sztuk cegły**

z Cegielni Powiatowej do dworca włącznie załadowania na wagony oraz na odwózkę cegły z dworca Działdowo do Malinowa (około 5 km.).

Zamknięte i opieczętowane koperty z napisem „Oferta na zwózkę cegły“ należy złożyć najpóźniej do dnia 27 grudnia rb. do godz. 11-tej w biurze Wydziału Powiatowego, pokój nr. 13, gdzie odbędzie się zarazem otwarcie ofert przy obecności przybyłych oferentów.

Nowemiasło, dnia 21 grudnia 1929 r.
Starosta Powiatowy
(-) A. Bederski.

2 bukowniki do koniczyny

„Wiktor“ i „Favorit“ okazują się na sprzedaż.

Wł. Czajkowski, Lubawa, Tel. 44.

FORMULARZE

poleca **Księgarnia „Drwęca“.**

Mam na sprzedaż olszowe drzewo

dla stolarzy i kokerarzy.

T. Kulkowski, Łąki.

Samochód FORD

dobrze utrzymany, gotowy do jazdy **tanio na sprzedaż.**
Zgłoszenia do eksp. „Drwęcy“.

Za okazanie nam tyle dowodów serdecznego współczucia z powodu śmierci mojej najdroższej żony, naszej najukochańszej i nigdy niezapomnianej matki, babki, prababki, siostry, ciotki, szwagierki i teściowej

ś. p.
Juljanny Gęstwickiej z Cieszyńskich

składamy na tej drodze nasze najserdeczniejsze

podziękowanie

Ks. Radey Papemu, Ks. Proiektowi Dembieńskiemu, Ks. Proboszczowi Pankowi, Ks. Wikaremu Wiśniewskiemu i tym, którzy przesłali wieńce i kondolencje oraz wszystkim, którzy oddali Zmarłej ostatnią przysługę.

Nowemiasło, dnia 19-go grudnia 1929 r.

Zgubiłem książeczkę wojskową

którą unieważniam.
KONSTANTY MÓWIŃSKI,
Nowemiasło.

Mało używany kryty powóz

korzystnie na sprzedaż.

Zgłoszenia do eksp. „Drwęcy“.

Z powodu świąt Bożego Narodzenia biura we wtorek, dnia 24 bm. otwarte są tylko do godziny 1-ej.

Nowemiasło, dnia 21 grudnia 1929 r.

Bank Ludowy. Kredit- & Sparbank.

BACZNOŚĆ!

Towarzystwo Rob. Kat. św. Józefa OBCHODZI GWIAZDKĘ

w drugie św. dnia 26. XII. 29 r. o godz. 4 po poł.

UWAGA!
TANIEC rozpocznie się o godz. 7 wiecz. tylko dla członków i zaproszonych gości.
Zarząd.

Zapewnijcie swój byt na przyszłość!

Nie trzymajcie pieniędzy w domu, utrudniając ten życie gospodarze naszego państwa.

Pieniądze, trzymane w domu, wiskuszają stan bezrobocia, są pokusą na niepotrzebne wydatki, stanowią łup dla złodziei, a przez pożar mogą doprowadzić do wielkiej udrędy.

Ucieka przed tym...
Kto w banku oszczędza!

Wkłady oszczędnościowe, Bank Ludowy w Lidzbarku!

Szkoły, stowarzyszenia, oszczędzajcie, przyczynicie się do wzmocnienia potęgi naszego narodu!

Zgubiłem książeczkę wojskową, którą unieważniam.

Alojzy Wład. Kąpczyński, LIDZBARK.

Sprzedam moje gospodarstwo

140 mórg, pszenno-żytniej głąby. Wszystko w jednym planie wokół budynków. Pole równe, w tem 5 mórg łąki z torfem. Budynek w dobrym stanie i obszerny. Żywy i martwy inwentarz w komplecie. Cena i wpłata według ugody. Część ceny kupna pozostać może na hipotecę.

P. Kulkowski, Sugajno, p. Boleszyn pow. Brodnica.

Poszukuję od I. IV. 30 deputatnika

(gospodarza) z dwoma lub więcej zaoziątkami.

Marszałek, Białogóra, poczta Rakowice.

Poszukuję 2 UCZNI do stolarki.

Jan Drzymalski, m. stolarski Lidzbark, ulica Ogrodowa 18.

TAPETY

w wielkim wyborze -- poleca --
Księgarnia „Drwęcy“.

Boże dzieci na to święt...
Ot, Wie na niebi...
zawiane żydowsk...
on tam teńki, B...
zuchem gorzały...
na święt...
Wte boso idą...
szulinie...
— I naraz ch...
z włosów niesiecie...
A k stanaws...
— S w chacie...
— odpan...
biazgu p...
— A Z czem...
Nie do siebie...
— E zabierzes...
doma? den raz...
dni na z bie... D...
im to d...
Chłc...
ujrzał, z...
su, całą bluszkam...
— M...
— A chwile...
wśród p...
— J...
śnieg n...
sego pac...
A n...
gorzała...
każdej g...
blyszczak...
Chłc...
a drzewk...
domu. Leczn...
gę jakaś...
— II...
— C moich zn...
— N...
A o swoi...
PO
A za...
szyl się...
wierzyć n...
oltarzu, d...
wypadek...
siłę woli...
pozornie p...
Stojąc...
zamieniał...
tyczące s...
rząd słu...
kszą jes...
z kościoła...
iść nowo...
Coraz...
tyni — ni...
ozaju, kłk...
re na dan...
tem zwyk...
był obstar...
się, podaw...
sami ów...
Nares...
kościół...
jalmużnę...
Nagle...
krzyczą...
wokół, a...
— M...
z tłum, —
— Co

Legenda wigilijna.

Boże Narodzenie to święto dzieci — wszystkich dzieci na świecie... Pamiętajcie o tem starsi, boć to święte życzenie samego Pana Jezusa!

Ot, jak było raz pewnego...

Wieczór wigilijny zachodził i pierwszej gwiazdki na niebie ino było patrzeć, gdy polem, śnieżycą zawianem, wracał dopiero do domu chłop z karczmy żydowskiej. Co prawda, to prawda — nie chodził on tam razem na pijatykę i wracał trzeźwiutętki, bez nijakiej obrazki Boskiej. Aliści pod kożuchem — to niósł przecie chłop aż cały gąsior gorzały — dla siebie i dla baby swojej i dla gości na święta.

Wtem drogę zaszło mu jakieś pachole małe, boso idące po śniegu zimnym — w zgrzebnej koszulinie.

— Dobry wieczór, gospodarzu — zagadło go naraz chłopię, od którego głowy blaski jasne były z włosów złotych — do domu śpieszycie... Koledę niesiecie swoim dzieciom, prawda, gospodarzu?

A kiedy chłop nic nie odpowiedział, jeno, przystanąwszy, dziwnie spojrzął, dziecię pytało go dalej: — A może ty, gospodarzu, nie masz dzieci w chacie?

— Swoich to nie mam wcale, bo mi pomarli — odparł wtedy rolnik — ale wzięłem kilkoro drobiazgu po nieboszczyku bracie i chowam to w domu...

— Bóg ci to zapłaci, dobry człowieku...

— A co też dziś niesiesz na gwiazdkę do chaty? Z czem wracasz pod strzechę.

Nic na to kmięć nie rzekł, tylko przyciskając do siebie gąsior, chciał już pójść dalej swoją drogą.

— Poczekaj, gospodarzu, a dla dzieci nic nie zabierzesz, nic im nie przyniesiesz na koledę do domu? Słuchaj, przecie to właśnie ich święto, jeden raz do roku... A im większa ich uciecha w te dni na ziemi, tem ci większa wtedy radość w niebie... Dobry gospodarzu, weź to dla dzieci, zanieś im to do chaty swojej...

Chłop oczy zdumione wytrzeszczył: bo teraz ujrzał, że pachole dźwiga na ramieniu choinkę z lasu, całą obwieszoną piernikami, orzeszkami i jabłuskami — i drzewko to podaje właśnie rolnikowi...

— Na Boga! Któż ty jest dziecko?

— A komu to, mój gospodarzu, pójdziesz za chwilę koledować? — rzekło łagodnie pachole wśród pola...

— Jezul — krzyknął naraz chłop, padając w śnieg na kolana. — Boże Dziecię!... — Lecz z boso pacholecia nie zostało ani śladu.

A natomiast przed kmięciem choinka przybrana gorzała całutka od święta, które były z koniuszczka każdej gałązeczki, jak gdyby tam gwiazdki z nieba błyszczały...

Chłop na śnieg wyrzucił gąsior z wódką, a drzewko na ramię wzięwszy, poniosł w stronę domu.

Lecz nim próg chaty przestąpił, zaszła mu drogę jakaś kobieta.

— Ile masz dziecąt, człowiecze? — spytała.

— Czworu sierotek chowam po bracie, bo mi moich zmarło dwoje.

— No, to weź dla czorga sierotek na koledę...

A o swoich dwoje dziecąt w niebie bywaj spokojny,

U ŻŁÓBKA.

W Betleem, w polu, niska stajenka,
W stajence żłódek, co mieści Pana,
A przy Dziecinie święta Panienska
I siwy Józef padł na kolana.

Słowo przedwieczne stało się Ciałem!
Bóg-Odkupiciel, co ziemię zbawi,
Dziś ubożuchnem Dzieciątkiem małym,
Prostaczkom przyjście Swe wprzód objawi.

I jasnej gwiazdce zapłonąć każe,
Aby doń mędrców Wschodu przywiodła;
Kornie schyleni złożą mu w darze:
Władzy, kapłaństwa i męki godła.

Świat drży tajemną wieścią o cudzie,
Anielskich chórów pieśni w dal płyną...
Cześć Jezusowi oddajcie ludzie,
On do was zstąpił z „dobrą nowiną“

Pójdźcie do żłóbka, wy, uznojeni,
Którzy błądziecie w tęsknoty mroku;
Dla was, ożywych dość tu promieni
Lśni w litościwem Dzieciątku oku!

Pójdźcie, bezsilni, zaczerpnąć mocy...
Grzeszni i nędzni, mędrzy i prości,
Korcie się Panu! tej świętej nocy
Niech was ogarnie płomień miłości!

Bądźcie jak jedna bratnia drużyna
Oddana Panu w wierze i skrusze,
A miłosierna Boża Dziecina
Swoim pokojem natchnie wam dusze!

mój dobry człowieku. One tam pospołu z innymi dziećmi będą miały swoją gwiazdkę radosną w niebie — w dzień Młodzianów... Dzisiaj zaś na ziemi święto dzieci!

To rzekłszy — zniknęła niewiasta, zostawiając zawiątką cztery, z tyłoma sukienkami ciepłymi i struclami smacznymi.

A chłopu się zdawało, iż twarz tej kobiety podobniutka była do obrazu Królowej Niebios w ołtarzu wiejskiego kościółka.

Ostateczny termin ślubu królewskiego.

Włski pociąg dworski uda się do Brukseli celem zabrania belgijskiej pary królewskiej do Rzymu; przybędzie on z dostojnymi gośćmi 5 stycznia. Też dnia w Kwirynale odbędzie się uroczysta msza.

6 stycznia odbędzie się wielkie polowanie królewskie w Castelpormiana, a wieczorem przyjęcie w Kwirynale i pochód z pochodniami. Następnego dnia nowe wielkie przyjęcie w Kwirynale. 8 stycznia odbędzie się uroczysty obrzęd zaślubin, a 9 stycznia wielki przegląd wojskowy w Rzymie. 10 stycznia zwiedzanie willi Borghese i wielkie popisy sportowe. Wieczorem galowe przedstawienie w teatrze królewskim.

Pod koniec programu obie pary królewskie złożą wizytę papieżowi, lecz dokładna jej data nie jest dotąd ustalona.

— Nie wiem! Nie wiecie wy, sąsiedzie?

— Nie! Pytajmy dalej!

I znowu rozlegają się głośnie okrzyki, ale nikt nie rozumie, o co chodzi, słychać tylko ciągle wołanie o lekarza, po którego w okropnem zamieszaniu nikt naturalnie nie idzie.

Rzecz miała się zaś tak: gdy nowożeńcy wychodzili z kościoła, uczył Alfons nagły zawrót w głowie — krzyknął przeraźliwie i upadł jak długi na ziemię.

— To z powodu wielkiego wzruszenia — mówili jedni.

— Zapewne!

— Albo z gorąca. W kościele bardzo było duszno!

I tak przypuszczał każdy coś innego, a prawdziwej przyczyny zemdenia nikt się nie domyślał.

Pomimo, że osiągnął upragniony cel, pomimo, że ta, dla której dwie popełnił zbrodnie, została jego żoną, nie czuł się Alfons wcale spokojnym i pewnym siebie. Nieraz już dręczyły go wyrzuty sumienia, chwilami nawet miewał jakieś widzenia, zdawało mu się, że Fryderyk staje przed nim albo, że patrzy na niego, leżącego tak, jak leżał w Poissy, na owym starym bilardzie — błady, ze sinemi ustami, potarganymi włosami, a za każdym razem myślał, że straci zmysły z przerażenia. Lękał się, że nieszczęśliwa ofiara jego powstanie z grcchu i nie pozwoli na to, aby morderca poślubił żonę zadowolonego — a jednak nie odstępował od swoich zamiarów. Bo istotnie nie wierzył w duchy i sądził, że widzenia te ustana, skoro raz już Irena do niego będzie należała.

Od kilku tygodni nie powtarzało się to rzeczywiście i teraz nie myślał już wcale o zmarłym.

Po skończonym obrzędzie ślubnym podał rękę żonie, aby ją wyprowadzić z kościoła. Drząc z radości i szczęścia szedł obok niej, dumny ze swego

Ucieczka najpiękniejszej hiszpanki z blichtru życia do zacisznej pustelni.

Niezwykle romantyczna afera, najpiękniejszej kobiety Hiszpanji i najbogatszego hiszpańskiego mężczyzny, stanowi temat powszechnych rozmów Madrytu.

Świetna artystka teatru madryckiego, Carmencita jest niewątpliwie najpiękniejszą kobietą Hiszpanji, tytuł bowiem królowej piękności uzyskała w obecności króla Alfonsa i całego dworu.

Dzień ten miał przełomowe znaczenie nie tylko dla niej, lecz w większej jeszcze mierze dla hiszpańskiego granda Carlosa Dias de Mendozza, którego bogactwo jest w Hiszpanji wprost przysłowiowe.

Mendoza był zatwardziałym kawalerem, którego do małżeństwa nie można było skłonić za żadną cenę, mimo, że do wyboru miał najlepsze partie w Hiszpanji.

Kiedy jednak na wzmiankowanym przyjęciu dworskim poznał Carmencitę, zapalał do niej gwałtowną miłością. Ofiarował jej najpiękniejszy swój pałac w Madrycie z wielu automobilami, ale dumna artystka odrzuciła to wszystko, oświadczając, iż zgodzi się, ale tylko na... małżeństwo.

Mendoza zażądał 3 dni do namysłu. W międzyczasie artystka, nie biorąc poważnie zamiarów arystokraty, opuściła Madryt i udała się na zakontraktowane występy do Indji.

Kiedy po trzech dniach zjawił się w jej domu Mendoza, dowiedział się od matki artystki, że ta znajduje się w drodze do Indji.

Zakochany grand poruszył teraz niebo i ziemię, byle ukochaną kobietę skłonić do powrotu. Telefonicznie zobowiązał się wobec impresarja artystki i dyrektora teatru w Bombaju zapłacić każdą sumę, byle tylko nie dopuścili Carmencity do występów.

Tak się też stało i Carmencita, przybywszy do Bombaju, dowiedziała się, iż występy jej są odwołane.

Niebawem przekonała się, iż niezwykle postępowanie dyrektora wynika jedynie pod wpływem jej wielbiciela, który zapłacił ogromną sumę odszkodowania.

W czasie pobytu w Indjach poznała słynnego proroka Ghandiego, który doradził jej powrót do ojczyzny. W kilka miesięcy później odbył się w Madrycie w obecności króla i całego dworu wspólny ślub.

Szczęście nie trwało jednak długo. Carmencita, jak okazało się, znajdowała się pod głębokim wpływem mistycyzmu Ghandiego.

Pewnego dnia zawiadomiono hr. Mendozę, iż żona jego uciekła z pałacu samochodem. Zmobilizowany sztab detektywów nie zdołał wykryć miejsca pobytu hiszpańskiej królowej piękności.

Dopiero po 14 dniach stronoskany małżonek otrzymał list, w którym Carmencita donosiła, iż znajduje się w drodze do Indji. Znudził ją blichtr tego świata i pragnie w ciszy i skupieniu spędzić resztę życia.

Następnego dnia hr. Mendoza opuścił Madryt, zdecydowany nie opuszczać swej żony. Romantyczna historia hr. Mendozy i pięknej Carmencity stanowi sensację całej Hiszpanji.

zwycięstwa, ale zaledwie przestąpił próg świątyni, gdy zbladł i zachwiał się tak, że o mało nie upadł.

Irena przestraszona spojrziała na niego.

— Co ci jest, Alfonsie, — spytała serdecznie.

— Nic, nic — wyjąkał zbielełymi ustami.

Ale oczy jego, szeroko otwarte, wpatrywały się w jeden punkt — i sam teraz już nie wiedział, czy to, na co patrzy, jest duchem czy też okropną rzeczywistością.

Na schodach, wiodących do kościoła, ujrzał, pomiędzy wielu żebrakami, dziecko — kalekę, wyciągające także rękę po jałmużnę, a za dzieckiem stał człowiek, którego twarz poznał natychmiast — twarz wstrętną, odrażającą, a nie należącą do nikogo innego, jak do Franciszka Kalota. Nędznik ten popychał dziecko naprzód i szeptał mu, aby szedł coraz dalej, chcąc je tym sposobem doprowadzić aż do progu, a biedny chłopiec straszny przedstawiał widok. Posuwał się na małym wózku, o czterech kołach, za pomocą dwóch łasek, ramiona jego zaś okropnemi były pokryte ranami. Ale twarzyczka, chociaż zniszczona cierpieniem, była tak ładna i delikatna, że każdy mimowoli czuł litość dla tego małego, nieszczęśliwego kaleki.

Alfons poznał od razu całe położenie rzeczy. Dzieckiem tem był Marceli, syn Ireny, ów chłopczyk, którego dał na pastwę nieludzkim dręczycielom. A Irena została właśnie jego żoną!

Czy to wszystko było snem? Alfons nie wiedział. Myśli jego zaczęły się plątać, w głowie szalony zapanował chaos — ludzie znikli mu z oczu — i nie widział teraz już nic, oprócz twarzy Kalota, który uśmiechał się szyderczo. Więc przerażony wyciągnął ręce, krzyknął i runął nieprzytomny na kamienne schody.

Alfons nie mylił się wcale. Biednym, małym kaleką był rzeczywiście Marceli Barne, który prowadzony przez Kalota, stanął jak groźne widmo

POTWORY LUDZKIE.

POWIEŚĆ.

44

(Ciąg dalszy.)

A zatem Alfons osiągnął cel upragniony. I cieszył się teraz swoim szczęściem, w które dotąd wierzył nie śmiał i nawet w kościele jeszcze, przy ołtarzu, drżał ze strachu, aby nieprzewidziany jaki wypadek nie wydarł mu zdobyczy. Ale zebrał całą siłę woli i zapanował nad swoim wzruszeniem, pozornie przynajmniej był zupełnie spokojny.

Stojący po obydwu stronach drogi widze zamieniał głośnie i bez ceremonji swoje uwagi, dotyczące się narzeczonych i gości weselnych — obrzęd ślubny musiał się wkrótce skończyć i z większą jeszcze ciekawością czekano na wyjście z kościoła całego orszaku, na czele którego mieli iść nowożeńcy.

Coraz więcej ludzi tłoczyło się do drzwi świątyni — nieco dalej ustawiono, podług starego zwyczaju, kilka stosów z drzewa i suchych gałęzi, które na dany znak bywały rozpalone. Zajmowali się tem zwykle żebracy i biedni, jeden zaś ze stosów był obstawiony świecami i gdy nowożeńcy zbliżali się, podawał im najstarszy z żebraków świecę, aby sami ów stos podpalili.

Nareszcie ukazała się młoda para w drzwiach kościoła, a kilkadziesiąt rąk wyciągnęło się po jałmużnę.

Nagle staje się coś nadzwyczajnego; ludzie krzyczą, biegną, pytania i odpowiedzi brzmią wokoło, a nikt nie wie, co rzeczywiście zaszło.

— Młody pan zachorował, — krzyczy ktoś z tłumu, — prędko — lekarzal!

— Co się stało?

Rodacy Pomorzanie!

Zawiązany w Toruniu w październiku r. pod protektoratem Pana Wojewody Pomorskiego Wiktora Lamota i Jego Ekscelencji ks. Biskupa dr. Stanisława Wojciecha Okoniewskiego Wojewódzki Komitet Obchodu Dziesięciolecia Niepodległości (wojewódzki Komitet Floty Narodowej), reprezentujący wszystkie stany Ziemi Pomorskiej postawił sobie za cel obok zrealizowania fundacji pomorskiej dla państwa polskiego, w postaci zakupu i wyposażenia statku szkolnego marynarki handlowej „Pomorze”, uczczenie przypadającej w nadchodzącym roku 10 tej rocznicy odzyskania Pomorza i zadokumentowanie tej historycznej chwili powrotu przastarej Ziemi Pomorskiej na łono Ojczyzny przez postawienie w roku 1930 w stolicy Pomorza pomnika „Wolności i Zwycięstwa”, którego kamień węgielny został uroczystie poświęcony przez J. E. Ks. Biskupa Dr. Okoniewskiego.

Stąd też Woj. Komitet Obchodu 10-lecia Niepodległości, czerpiąc swe uprawnienia, przystępuje do zorganizowania na całym obszarze województwa pomorskiego, przy udziale swoich organów wykonawczych: Powiatowych i Miejskich Komitetów Floty Narodowej, uroczystych obchodów w 10-tą rocznicę zrzućcia jarzma niewoli i wyzwolenia Pomorza.

Program uroczystości, który definitywnie ustalony zostanie na Plenarnym Zebraniu Woj. Komitetu Obchodu 10-lecia Niepodległości i następnie podany do publicznej wiadomości, przewiduje dla uświetnienia tych dziejowych chwil, wysłanie specjalnej delegacji do p. Prezydenta Rzplitej z prośbą o zaszczytowanie naszego radosnego święta.

Znając zaś ojcowską życzliwość i rzetelną troskę p. Prezydenta o naszą ziemię, nie wątpimy, że o ile nie staną temu na przeszkodzie niezwykłej wagi sprawy ogólnopństwowe, p. Prezydent chętnie przybędzie.

Obywatele! Stańmy więc wszyscy zgodnie do dzieła uświetnienia tej wiekopomnej rocznicy, przystępując do współpracy z Powiatowemi i Miejskiemi Komitetami Floty Narodowej.

Wojewódzki Komitet Obchodu Dziesięciolecia Niepodległości (Woj. Komitet Floty Narodowej) w Toruniu.

(—) Leon Janta Połczyński, prezes
(—) Kazimierz Junck, skarbnik.

Największa w Europie chłodnia portowa.

W Gdyni pracuje się obecnie nad wykończeniem największej w Europie chłodni portowej. W dniu 15 lutego 1930 r. chłodnia ta zostanie oddana do użytku. Do budowy jej użyto około 15 wagonów materiału, a szerególnie 8.500 metrów sześciennych, płyt korka. Właściwy budynek chłodni wynosi 3 piętra, a projektowane są jeszcze dwa. Zajmuje ona powierzchnię 400^m kwadr. Przewidziana jest również budowa wielkiej rzeźni ubojowej dla nierogacizny, przeznaczonej na eksport. Chłodnia ma dla portu bardzo wielkie znaczenie. Jest ona zdolna zamrozić dziennie 200 tonn jaj, 10 tonn masła, 5 tonn drobiu i 20 tonn mięsa. Maszyna lodowa wytwarza dziennie 15 tonn lodu. Koszty wystawiania tej budowy wynoszą 8 milionów złotych w złocie. Należy spodziewać się, iż przyniesie ona wielkie korzyści dla portu, gdyż odtąd będzie się eksportowało towar świeży, pierwszorzędnej jakości. Chłodnia może zatrudnić stałą pracę 100 robotników.

przeszłości pomiędzy swoją matką a mordercą ojca, aby przeszkodzić temu haniebnemu związkowi i zniweczyć plany nędznika.

Marceli nie miał o niczym wyobrażenia, ale był on narzędziem swego kata, który nareszcie po tylu latach odkrył całą tę tajemnicę. Gdy Kalot wrócił z Londynu, zabrał się zaraz do wyszukiwania domniemyanych rodziców Marcelka i wynalazł potem już łatwo miejsce pobytu baronowej. — Dowiedział się jednak a tem wszystkim dopiero na kilka dni przed ślubem Ireny — i teraz też domyślił się bardzo prędko całej zagadki. Alfons kochał swoją kuzynkę i ukradł jej dziecko, aby łatwiej zabić męża. Bo, że nikt inny nie zabił barona, o tem był Kalot aż nadto przekonany. Po usunięciu wszystkich przeszkód, zapragnął się ożenić z kobietą, której zabrał to, co miała najdroższego na świecie, a która niczego się nie domyślała.

Przebiegły Kalot poznał od razu, że sprawa ta może być bardzo dla niego korzystną i że niewyczerpane źródło dochodu otworzyło się dla niego. Postanowił więc usunąć Marcelka, który mu teraz był droższym niż złoto, z natłoku, spowodowanego zemdleniem Alfonsa i zachować go na później. Chciał go używać jako żywej groźby, będąc pewnym, że żądania jego zostaną zawsze spełnione. Widział bowiem, jakie wrażenie wywarło dziecko przed chwilą na Alfonsie.

I nędznik cieszył się z tego i już w myśli liczył sumy, jakie każe sobie wypłacać.

Przerażenie Alfonsa potwierdziło wszystkie jego przypuszczenia — wiedział, że Brazylijczyk poznał go, a może i Marcelka — trzeba było tylko wrócić jak najprędzej do nawpół zapadłej chaty, w której zamieszkał, naradzić się z żoną, w jaki sposób wyłudzić najwięcej pieniędzy i przystąpić natychmiast do dzieła.

Kto zapomniał

zapisać sobie jeszcze „Drwęcę”
na nowy kwartał?

Majątek Polski.

Istnieją dwa obliczenia w tej dziedzinie: jedno — zrobione przez uczonych polskich, między innymi prof. Bujaka i Dr. Grossmana i drugie zestawienie Włocha, Corrado Gini, zrobione dla Ligi Narodów. Według zestawień polskich majątek narodowy Rzeczypospolitej, według ostatnich danych wynosi 88.41 miliardów złotych. Według zestawień Giniego, majątek ten waha się w granicach 80 do 85 miliardów franków.

W b. zaborze austriackim i Królestwie kongresowym wartość poszczególnych gałęzi majątku przedstawia się w miliardach złotych, jak następuje: ziemia 16,96, lasy 2,33, budynki i urzędnia mieszkalne oraz zakłady przemysłowe 25,83, koleje 2,97, drogi 0,5, kopalnie 2,63, majątek ruchomy i inny, niewymienione wyżej, 9,22 miliardów złotych.

Łączna więc cyfra majątku b. zaboru austriackiego i rosyjskiego wyraża się liczbą 60,64 miliardów złotych. Majątek b. zaboru pruskiego wyraża się liczbą 22,5 miliardów złotych, zaś majątek kresów wschodnich — 5,27 miliardów złotych.

Sumując wszystkie powyższe cyfry, otrzymamy 88,41 miliardów złotych jako wartość majątku narodowego Rzplitej.

Porównanie cyfry majątku narodowego Polski z cyframi innych państw europejskich stwierdza, że Polska pod względem majątku stoi daleko w tyle za wieloma innymi państwami. Majątek bowiem Niemiec wynosi 417 miliardów złotych, Anglii 366, Rosji 303, Włoch 113.

Plany polskiej kolonizacji w Angoli.

Warszawa. Do kolonii portugalskiej Angola, w Afryce, wyjechał pierwszy polski pionier kolonista Michał hr. Zamojski, syn ordynata Adama Zamojskiego. Hr. Zamojski udaje się do Angoli z ramienia organizacji kolonizacyjnej „Polangola”, celem nabycia terenów, przeznaczonych przez rząd portugalski pod parcelację dla kolonistów.

P. Michał Zamojski liczy lat 28 i postawił sobie za zadanie przygotowanie racjonalnej akcji kolonizacyjnej polskiej w Angoli. Tereny, które zakupi od rządu portugalskiego, będą przeznaczone na fermę doświadczalną. Jest to pierwszy etap pracy kolonizacyjnej tak, aby koloniści, którzy później przybędą do Angoli, znaleźli się w warunkach pomyślnych. Tereny będą później parcelowane, przyczem przewidziane jest przygotowanie emigracji kupieckiej polskiej. Akcja kolonizacyjna w Angoli została podjęta w porozumieniu z polskimi organizacjami społecznymi i państwowymi.

Tereny kolonizacyjne były w zeszłym roku zwiedzane i badane przez przedstawicieli Związku pionierów polskich, Jerzego Chmielewskiego i Franciszka Łypa. Angola graniczy z Kongo belgijskim. Zdaniem inicjatorów posiada również odpowiednie warunki klimatyczne. Władze portugalskie odnoszą się do tej akcji bardzo życzliwie.

Marceli nie wiedział nic o tych planach. Żył u swych dręczycieli w ciągłej twrodze przed karą i biciem, a pod wpływem strasznych męczarni, jakie nieustannie znosił, nie rozwijał się umysł jego należycie. Nie spodziewał się niczego i nie śmiał nawet myśleć o przyszłości, o minionych dniach szczęścia. Wspomnienie lat dziecięcych zacierało się coraz bardziej, tak, że czasem sądził, że jest doprawdy synem Kalota i że przeszłość była tylko snem! Bo czy to mogło być prawdą, aby on, żebrak-kaleka, mieszkał niegdyś w pałacu i nosił piękne, białe sukienki?

Zwolna więc zaczął wątpić o tem i uwierzył, że Kalotowie są jego rodzicami, ci zaś, o których raz po raz jeszcze myślał, istnieli teraz już tylko we śnie, który miał przed wielu laty. Biedne dziecko cierpiało okropnie. Czyż ów pożałowania godny, mały kaleka, o bezwładnych nogach, boleśnie wykrzywionej twarzy i wielkich, smutnych oczach, był podobny do owego pięknego, jasnowłosego chłopczyka, śmiejącego się tak wesoło na trawniku w Lefitte? Któżby w nim poznał dziecko barona Barne'a, urodzone w dostatkach i najwyższym szczęściu? O, gdyby Irena była przeczuła, jak bliską była swego ukochanego synka, gdyby była wiedziała, że jego poranione ramiona dotknęły ślubną jej suknię! Cóżby powiedziała, gdyby jej wskazano tego żebraka, okrytego nędznymi łachmanami, nie mogącego się ruszyć z miejsca o własnych siłach i powiedziano:

— Patrz, to jest twój syn, twój piękny, ukochny Marcelk!

A gdyby jej wskazano człowieka, którego żona została przed chwilą i powiedziano:

— Patrz, tu przed tobą stoi ten, który zamordował twego męża i oddał twoje dziecko na męczarnie. Nosisz teraz jego nazwisko i przysięgłaś mu wierność i miłość dogonną!

Napisał bajkę i za to otrzymał dymisję.

W obronie prawa do... uśmiechu.
List otwarty Juliana Ejsmonda.

Szanowny Panie Redaktorze!

Pragnę za pośrednictwem poczytnego pisma Pańskiego złożyć najserdeczniejsze podziękowanie tym licznym znajomym i nieznanym z całej Polski, którzy nadesłali mi wyrazy sympatii i oburzenia z powodu mojej nagłej dymisji w Ministerstwie Rolnictwa!

Pragnę jednocześnie potwierdzić podawany przez prasę, jako pogłoska, powód mego ustąpienia. Otrzymałem dymisję za napisanie feljetonu w „A. B. C.” pt. „Udekorowane bydło”, co mi zostało oficjalnie zakomunikowane. W feljetonie tym opowiedziałem prawdziwy fakt, jak pewna bohaterka krowa została we Francji odznaczona orderem w czasie wojny. Czyż mogłem myśleć, że ktoś może obrazić się na mnie za to i wziąć do siebie tytuł feljetonu? Samo przypuszczenie takie uważałbym za wykroczenie służbowe. Pisałem setki bajek, w których występowały osły, świnię i inne zwierzęta, ale nigdy nie miałem wypadku takiego zareagowania na satyrę. Pisałem bajkę o psie, który czekał na złodziei „w każdym państwowym urzędzie, wszędzie”, a za bajkę tę otrzymałem książkę ówczesnego szefa Kontroli generalnej śp. Żarnowskiego z przepiękną dedykacją w uznaniu użyteczności i potrzeby mej satyry. Nie bajka bowiem ośmiesza, ale obrażenie się o bajkę. Powiedział to już stary Ezop, który nie jest urzędnikiem państwowym i którego „wylać” za to mądre zdanie nie można.

A teraz słówko o formie, w jakiej mnie usunięto. Po czterech latach służby państwowej w wojsku, w przedmju Rady Ministrów i ministerstwie rolnictwa (gdzie opracowałem ustawę łowiecką), zostałem usunięty w dniu 6 bm. z dnia na dzień, a że nie byłem stabilizowany — bez emerytury, z trzymiesięczną pensją bez dodatków.

I to wszystko za niewinny żart o orderomanji, który nie godził w nikogo i nie miał zamiaru obrazić nikogo ani nikomu dokuczyć. Nie miałem zamiaru krytykować Kapituły ani szafarzów orderów, gdyż oznaczając setki osób, mogą się oni czasem mylić.

Czyż doszliśmy już do tego, iż każdy uśmiech i każdy żart uważane są w Polsce za przestępstwo? Racz przyjąć, Panie Redaktorze, wyrazy mojego głębokiego poważania.
Juljan Ejsmond.

W listopadzie powstało nowych 46 pism w Polsce.

Wedle urzędowych danych, w listopadzie b. r. powstało w Polsce 46 nowych czasopism, z tego 7 tygodników, 7 dwutygodników, 1 trzytygodnik, 13 miesięczników, 1 kwartalnik, resztę stanowią dzienniki. Najwięcej czasopism przypada na Warszawę, następnie na Lwów, Łódź, Wilno, Kraków i Gdynię.

Telefony w polskich pociągach.

Sensacyjny wynalazek kpt. Bylewskiego, umożliwiający prowadzenie rozmów telefonicznych z samolotu, będzie również zastosowany w komunikacji kolejowej.

W najbliższym czasie odbędą się pierwsze próby rozmów telefonicznych, przy zastosowaniu radja w czasie ruchu pociągów pospiesznych.

Byłby to tak okropny cios dla niej, że nie byłaby to chyba przeżyła! A jak łatwo się to mogło stać teraz właśnie!

Przeznaczenie sprowadziło wszystkie główne osoby tego ponurego dramatu na jedno miejsce i przypadek mógł odkryć całą straszną tajemnicę! Jakim sposobem stało się to wszystko?

Po rozmowie Alfonsa z Ireną, w dwa lata po śmierci jej męża w zamku Turnor, wrócił do Paryża i namyślał się, jak postąpić dalej. Żądanie Ireny było okropną ironją względem niego samego, tak, jak gdyby młoda kobieta odgadywała, jaką rolę on w życiu jej odegrał. Ale to było śmieszne przypuszczenie.

Irena nie podejrzewała go ani na chwilę! Szczerą i otwartą, jak zawsze, postawiła ten warunek, mając nadzieję, że Alfons, jeżeli mu tak bardzo chodziło o jej serce, odkryje mordercę Fryderyka, bo wszakże miłość jest wszechpotężną! Cóż więc miał Alfons teraz uczynić? Myślał już o tem, aby zamiast szukać mordercy męża, oddać jej syna! Chciał iść do Kalota i odebrać dziecko, ale zamiast zdrowego chłopca byłby jej oddał kalekę i rozpacz matki zagłuszyłaby wszelkie inne uczucia w jej sercu. Nie, byłoby to poprostu szaleństwem! Chłopiec mógłby sobie zresztą przypomnieć, kto go porwał i powiedzieć o tem matce! O tem więc nie można było myśleć. Alfons był w rozpacz!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przy telefonie.

- Panie pryncypale, kasjer uciekł!
- Z kasą?
- Nie; z panią pryncypałową.
- To po co mnie pan straszysz?

Walka z gruźlicą.

W ciągu 6 tygodni od 1 grudnia do 10 stycznia pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta, przy czynnym poparciu sfer rządowych i wydajnym współdziałaniu wybitniejszych jednostek wszystkich warstw społecznych, odbywają się w całej Polsce „Dni przeciwgruźlicze”. — Nie powinno być w Polsce ani jednego obywatela, któryby nie dowiedział się w ciągu tego czasu, czym jest gruźlica i co on powinien zrobić, żeby pomóc w zwalczaniu tej najstraszniejszej plagi ludzkości, nie powinno być ani jednego człowieka, któryby w jakiś sposób w ciągu tych dni nie przyczynił się do wzmocnienia obrony przed tą chorobą.

W tym celu, jak Polska długa i szeroka, wszędzie tworzą się komitety, wszędzie sprzedają znaczki, odbywają się odczyty, pogadanki, w wszystkich pismach są umieszczone artykuły, omawiające sposoby walki.

Nie potrzeba nikogo, zdaje się, przekonywać, jak straszną jest ta klęska, trzeba, żeby wszyscy zrozumieli, że nie jest ona nieunikniona, że odwrócić, w tej dziedzinie chceć, to naprawdę móc.

Powinniśmy w ciągu najbliższych lat, nie powiemy, wykorzystać gruźlicę, ale ją zredukować, sprowadzić do tego stanu, w jakim znajduje się ona w krajach zachodnio-europejskich. Siła narodu leży przede wszystkim w jego zdrowiu, a zdrowie społeczeństwa jest do nabycia, jest zapłatą za jego własne wysiłki.

Kupujcie wszyscy nalepki Folskiego
Związku Przeciwgruźliczego!

Korespondencyjny kurs teatralny dla kierowników i reżyserów teatrów ludowych.

Związek Teatrów Ludowych w Warszawie zorganizował 8-mio miesięczny kurs korespondencyjny dla kierowników i reżyserów teatrów ludowych. Kurs ten ze zrozumiałych przyczyn wzbudził u miłośników sceny wielkie zainteresowanie. Program kursu obejmuje wszelkie przedmioty z zakresu teatrologii. Wykłady prowadzone przez wybitnych znawców literackich i artystycznych dają bogaty materiał teoretyczny i praktyczny. Każdy, komu dobrze sceny ludowej leży na sercu, a przede wszystkim wszyscy kierownicy i reżyserzy teatrów amatorskich powinni skorzystać z wymienionego kursu. Opłata za wykłady wynosi miesięcznie 6 zł.

Informacje i zapisy przyjmuje Związek Teatrów Ludowych w Warszawie, ul. Tamka 1. Tel. 238—58 P. K. O. 3464.

Będziemy mieli łagodną zimę.

Początkowo różni meteorolodzy powiadali, że nadchodząca zima będzie bardzo ostra. W ostatnim czasie zdania meteorologów się zmieniły. Jedni drudzy zapowiadają łagodną zimę. Według ostatnich zima rozpocząć się ma dopiero w styczniu.

Wieśniacy również są zdania, że nadchodząca zima będzie łagodna. Gdy np. zwierzęta, które zimę przepędzają zagrzebane w ziemi, na początku ubiegłej zimy zagrzebały się bardzo głęboko i nagromadziły niezwykle liczne zapasy żywności, liczniej niż zazwyczaj, w tym roku te same zwierzęta zapatrzyły się tylko w skromne zapasy żywności i ułożyły się do snu zimowego prawie pod samą powierzchnią ziemi. Wieśniacy, którzy instynkty zwierząt w takich wypadkach wysoko cenią i stale na nich polegają, wnioskujeją z tego, że obecna zima będzie bezwzględnie łagodna.

Zwierzyna leśna w Polsce.

Polska ustawa łowiecka, z której żywcem czerpią całe ustępy Niemcy, Francuzi, Czesi i Węgrzy, dziś już wydaje swoje owoce, o czym świadczy zwiększająca się ilość zwierzyny w naszych lasach. Ilość zwierzyny kulturalnej, a więc sarn, zajęcy i kuropatw zwiększyła wyniki polowań przedwojennych; ilość sarn przekroczyła 37.000. Powiększyła się także ilość grubej zwierzyny. Jelenie, przetrzebione przez wojnę, odradzają się teraz bardzo szybko. W samych lasach państwowych ilość ich przekroczyła przeszło 5.000. W r. 1918 mieliśmy w Polsce tylko 4 bobry. W r. 1924 liczymy ich już 11 sztuk, w r. 1926 — 24 sztuki, a dziś przeszło 250. Łoś ginął ostatecznie. Dziś same lasy państwowe mają go do 200 sztuk. Pozatem w lasach polskich zachowały się zwierzęta drapieżne, jak rysie i żbiki, które 10 lat temu kończyły swój żywot. Również rozmnożył się tak rzadki już w Europie niedźwiedź, którego, jak obliczają, jest w przybliżeniu około 150 sztuk na ziemiach polskich.

44 tys. turystów odwiedziło Polskę.

Komisja dla badania zagadnień turystyki w Polsce podaje bardzo ciekawe dane statystyczne, dotyczące ruchu cudzoziemców w Polsce. I tak: w miesiącach od maja do lipca włącznie w roku bież. bawiło w Polsce ogółem 44802 cudzoziemców; w tem: Anglików — 1598, Francuzów — 2072, Amerykanów — 6152, Niemców — 16928, Czechów — 6169, Szwajcarów — 601, Węgrów — 567. Reszta przypada na inne państwa. Australczyków przyjechało 9; z Afryki — 41.

Ile jest samochodów w Polsce?

Liczba samochodów, przypadająca na Polskę, wynosiła w dniu 1 lipca r. 33.567 wozów, przyczem w obliczeniu tem nie wzięto pod uwagę samochodów wojskowych. Ogólna natomiast ilość pojazdów motorowych dochodziła cyfry 40000 czyli, że na 1 pojazd mechaniczny przypada w Polsce 775 mieszkańców, a 1 samochód osobowy na 900.

Wedle tej ostatniej zatem statystyki, Polska pod względem ilości samochodów stoi na 21 miejscu, tuż za Japonją, a przed Kubą.

Podkreślić tu należy szybki wzrost komunikacji mechanicznej w Polsce, która na obszarze całej Polski wyraża się przyrostem 14,7 proc. w czasie od 1 stycznia do 1 lipca r., a w niektórych województwach dochodzi do 25 proc.

Trzy anegdoty o Clemenceau.

Było to na długie lata przed wojną. Sarrieu, któremu powierzono utworzenie gabinetu, przyjmował u siebie polityków, kandydatów na przyszłych ministrów. Pito czarną kawę i palono papierosy. Nagle wszedł do pokoju Clemenceau:

— Co pan pozwoli? — zapytał Sarrieu, wskazując na bufet.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych — odpowiedział Clemenceau.

Spotykając jednego ze swych starych przyjaciół, którego udekorował Legją Honorową, Clemenceau zdziwił się niepomiernie zasmuconą miną nowo odznaczonego. Ten posiadał ogromnie długą brodę i zrozpaczony był, iż zakrywa mu ona czerwoną wstążeczkę.

— Łatwo na to poradzić — rzekł Clemenceau. — Niech pan wytnie sobie tylko w brodzie małe okienko, w miejscu, gdzie przyczepioną masz wstążeczkę, a wszystko będzie w porządku.

Gdy podpisane zostało zawieszenie broni, ministrowie i podsekretarze stanu, udali się z życzeniami do Clemenceau. Wprowadzeni do jego gabinetu, wyrazili mu radość swoją i radość całej Francji.

Przez dziesięć minut „Tygryś” nie był w stanie wyrzec ani słowa. Mając głowę ukrytą w dłoniach, płakał...

Był to jedyny chyba wypadek, w którym widziałno Clemenceau płaczącego...

Dom rodzinny Focha zamieniony na muzeum.

Dom, w którym ujrzał światło dzienne w Tarbes, we Francji, jeden z największych bohaterów ostatniej wojny, Marszałek Foch, zamieniony będzie w najbliższej przyszłości na muzeum.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy jego wielką miłość ku Chrystusowi Panu, która każe mu słowa w czyn zamienić, wszystko porzucić i oddać się na wyłączną Jego służbę na skromnym stanowisku diakona, pomocnika Apostołów w służbie Bożej i być gotowym na wszystko, nawet na śmierć.

Nie dla siebie żył św. Szczepan, ale dla Chrystusa Pana, gdy, wyrzekłszy się osobistego szczęścia, poświęcił swe życie dla dobra najbiedniejszych; nie dla siebie żył, gdy błędnych i grzesznych nawracał do światła wiary, gdy za swoją gorliwość, umiłowanie dusz ludzkich cierpiał prześladowanie.

Nie dla siebie żył, gdy smutnych pocieszał, płaczącym łzy ocierał, biednych wspierał, gdy wszystkim ewangelję głosił, Chrystusa ukrzyżowanego przepowiadał, wkońcu z miłości ku Niemu, a dla dobra braci śmierć męczeńską poniósł, naśladowując w tem Zbawiciela, stosownie do słów Pisma św.: „Wtemeśmy poznali miłość Bożą, iż On (Jezus) duszę swą za nas położył; i myśmy powinni kłaść dusze za braci”.

Zastanówmy się, czy posiadamy te cnoty, które w życiu św. Szczepana błyszczą jako najdroższe klejnoty, a mianowicie miłość ku Chrystusowi Panu, miłość ku bliźnim i troskę o dobro ich duszy?

Śmierć słynnego czarnego misjonarza.

Niedawno zmarł w Afryce, w kraju przylądkowym, w Las Palmas, jeden z najpopularniejszych czarnych misjonarzy William Wade Harris, który nawrócił tysiące swoich czarnych braci na łono Kościoła katolickiego. Przez całe swe życie pozostał on niewykształconym i prostym człowiekiem, jak inni murzyni. Niezwykłą jednak inteligencją wyczuwał potrzeby ludzkiego serca i duszy, a przejęty wniosłą ideą chrześcijaństwa siał przez szereg lat ziarno prawdy wśród dzikich ludów, zamieszkałych na wybrzeżu Kości Słoniowej, przemierzając wielkie obszary swego rodzinnego kraju z krzyżem bambusowym w jednej ręce, a ewangelją w drugiej. Szereg kościołów, zbudowanych w tych stronach, to zasługa tego niezłomnego, czarnego misjonarza, który za swą pracę nie dla siebie nie żądał ani też nie pobierał żadnej zapłaty. Ilość wiernych nawróconych przez Harrisa na łono Kościoła katolickiego obliczają na 22 000, a ilość kościołów, zbudowanych za jego staraniem, na 150. Ostatnie 3 lata przepędził Harris w domu Misjonarzy w Las Palmas, otoczony troskliwą opieką swych braci. Nadwyrężone moca zdrowie i siły, których nie szczędził całe życie w pracy około nawrócenia swych braci, zmusiły tego dzielnego misjonarza u schyłku życia do wycofania się ze swego stanowiska.

Bolszewicy palą święte obrazy.

Moskwa. W okręgu donieckim, w miejscowości Gorłówka, komuniści na placu cerkiewnym, w obecności tysięcznego tłumu, spalili 5.000 ikonów (obrazów świętych), wydartych przemocą z chat włościańskich.

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Głosu Lidzbarskiego”.

Rok II. Lidzbark, dnia 24 grudnia 1929. Nr. 50

Na uroczystość Bożego Narodzenia.

EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza w rozdz. II. w. 1—14.

W on czas wyszedł dekret od Cesarza Augusta, aby popisano wszystkich swiat. Ten popis pierwszy stał się od Starosty Syryjskiego Cyryna. I szli wszyscy, aby się popisali, każdy do miasta swego. Szedł też i Józef do Galilei z miasta Nazaretu, do żydowskiej ziemi, do miasta Dawidowego, które zowią Betleem; przeto, iż był z domu i pokolenia Dawidowego, aby był popisan z Mariją, poślubioną sobie małżonką, brzemienią. I stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. I porodziła Syna swego pierworodnego, a uwinęła go w pieluszki i położyła go w żłobie, iż miejsca im nie było w gospodzie. A byli pasterze w tejsze krainie, czujący i strzegący nocne straż nad trzodą swoją. A oto Anioł Pański stanął pod nimi, a jasność Boża zewsząd je oświeciła; i zlekli się wielką bojaźnią. I rzekł im anioł: Nie bójcie się, bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi: iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym. A ten wam znak: Znajdziecie niemowlętko, uwinione w pieluszki i położone w żłobie. A natychmiast było z Aniołem mnóstwo wojska niebieskiego, chwalcących Boga i mówiących: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”.

Boże Narodzenie, święto radości i wesela.

Cesarz August, potężny władca Rzymian, chcąc się przekonać, ilu mieszkańców liczy jego państwo, wydał rozkaz, ażeby wszędzie, dokąd sięgała jego władza, przeprowadzono spis ludności. Posłuszni wezwaniu, św. Józef i Najśw. Marja Panna udali się do Betleem, rodzinnego miasta króla Dawida, gdzie spisowano wszystkich, pochodzących z rodu króla. Gdy po zmudnej podróży przyszli do miasteczka, z powodu przybycia tamże mnóstwa ludzi, nie znaleźli miejsca nie tylko w gospodzie, ale także w żadnym innym domu. Po długich poszukiwaniach znalazł wreszcie św. Józef małą grootę, wykutą w skale, do której pasterze wśród burzy lub nocną chłodną porą zapędzali swe trzody.

Tajny konsystorz papieski.

Dnia 16. bm. odbył się tajny konsystorz w obecności członków kurji oraz kardynałów, przebywających w Rzymie. Papież proklamował 6 nowych kardynałów oraz mianował nowych arcybiskupów i biskupów.

W przemówieniu, wygłoszonym do św. kolegum kardynałów, mówiąc o paktach laterańskich, Papież zaznaczył:

Po uzyskaniu publicznego uznania suwerenności władzy cywilnej Papieża, po pełnym zabezpieczeniu godności naszej i waszej, uznaliśmy za stosowne okazać pojednawczość co do pozostałych kwestyj. Sądzimy, że ustępliwość ta z biegiem lat nie okaże się szkodliwa dla sprawy zbawienia dusz. Ojciec św. opiera tę nadzieję na ufności w opiekę Niepokalanej Matki Boskiej z Lourdes oraz w miłosierdziu Serca Jezusa, których święta zbiegły się z dniem podpisania i ratyfikacji układów oraz na poczuciu sprawiedliwości i ducha religijnego synów włoskich. Nadzieję tę wzmacnia ostatnia, pełna uprzejmości, wizyta pary monarszej oraz książąt, którzy publicznie stwierdzili wznowienie przyjaznych stosunków.

W dalszym ciągu Papież wspominał o konwencjach i paktach, zawartych z Portugalią, Rumunją i Prusami oraz o obchodach rocznic wielkich wydarzeń religijnych, podkreślając w końcu zapał pobożnych, którzy za przykładem władz państwowych zdążyli z całego świata, aby uczcić w Rzymie jubileusz papieski.

Ojciec św. zapowiedział wydanie w najbliższym czasie encykliki, w której zamierza szerzej omówić liczne szczęśliwe wydarzenia tego roku.

Amanullah w Rzymie.

Francuskie pismo „Paris Midi“ podaje interesujące wiadomości o trybie życia byłego króla Afganistanu i jego rodziny w Rzymie.

Amanullah zamieszkuje piękną willę, zbudowaną ze sztucznego marmuru i położoną o kilka kroków od letniej rezydencji Mussoliniego. Urzędowo willa stanowi gmach poselstwa afgańskiego i były król znajduje się jakoby w gościnie u radcy poselstwa, pełniącego obowiązki charge d'affaires. Podają, że Amanullah zamierza nabyć w krótkim czasie dla siebie inną willę i przenieść się do niej.

Rodzina Amanullaha składa się z niego samego, królowej Suraji, ich dzieci i kilku krewnych, — razem 18 osób. Amanullah prowadzi życie spokojne i odosobnione, poświęcając cały dzień osobistym swym pracom w gabinecie oraz wychowaniu dzieci. Rzadko kiedy Amanullah wyjeżdża na spacer, w jednym z należących do niego dwu samochodów.

Starszy syn Amanullaha wyjechał niedawno do Paryża i wstąpił na uniwersytet. Dwie córki i pozostali synowie uczęszczają do szkół w Rzymie.

Wbrew pierwotnym twierdzeniom, Amanullah miał przywieźć — jak podają pisma włoskie — znaczne sumy pieniężne, gdyż w przeciwnym razie nie mógłby utrzymywać tak licznej rodziny, czworga służy i dwu aut.

Męczeństwo chrześcijan w Bolszewji.

Nowe szczegóły okrucieństw katów sowieckich.

Warszawa. Sposób, w jaki bolszewicy przesładują religię i duchowieństwo w Rosji, jest mniej więcej znany. Do czego posuwa się jednak ich zaciętość w krajach, położonych zdala od oczu Europy, dowiadujemy się dopiero z opowiadań naocznych świadków, który przybył z Armenji. Opowiada on o sprofanowanych kościołach, o publicznej chłości księży, bluźnierczych procesjach. Wszystkie kościoły w Armenji zamieniono na kluby, sale zabaw lub pozostawiono na zniszczenie, tak, że przedstawiają one zwaly gruzów.

Arcybiskup Gjudu, jeden z najznakomitszych lingwistów z Armenji, został wywleczony z klasztoru w Erywaniu i wtrącony do więzienia, gdzie go tak strasznie torturowano, że po sześciu miesiącach stracił zmysły i wkrótce potem umarł. W r. 1928 biskup Bagarad i kilku księży zniknęli nagle z Tyflisu. Los ich był dłuższy czas nieznan, aż okazało się potem, że zesłano ich na Syberję. W Achalchich komuniści wypędzili wszystkich księży, a kościoły zamienili na kluby. W Karahagh porwali komsomolcy proboszcza, słabego starca, ubrali go, jak Chrystusa, potem na publicznym placu lżyli. Następnie zdjęli zeń wszystką odzież, posadzili na osła i prowadzili przez ulicę.

Jak Japończycy ściągają podatki?

Miasto japońskie Ishinomaki postanowiło zaangażować na egzektorów podatkowych najpiękniejsze niewiasty japońskie. Decyzja ta zapadła na skutek tego, iż dość często zdarzały się w mieście tem napady na męskich egzektorów podatkowych. Chcąc zatem uniknąć na przyszłość tego rodzaju zajść — uchwały władze miejskie przyjąć do urzędów skarbowych piękne Japonki. Żaden płatnik nie odważy się bowiem podnieść ręki na kobietę, a to tem więcej, że będzie to piękna kobieta, która pokornie i kokieteryjnie prosić będzie o zapłatę.

Oszczędność w Pruszech i u nas.

Pruskie kasy oszczędności wykazują w październiku wzrost oszczędności o 77 milj. marek. Ogólny stan wkładów wynosi tam 5.344.8 milj. marek czyli około 12 miliardów złotych, gdy tymczasem w Polsce stan wkładów oszczędnościowych według ostatnich przybliżonych obliczeń wynosi zaledwie 1.700 milj. złotych.

Nowy środek na tyfus.

Giuseppe Caronia, profesor Uniwersytetu neapolitańskiego, przeprowadzający obecnie prace bakteriologiczne przedstawił niedawno na zjeździe amerykańskich lekarzy nowy środek na zwalczanie tyfusu.

Według zdania prof. Caronia, nowe serum, o ile w swoim czasie zostanie zastosowane na chorym, nieomylnie sprowadza uzdrowienie. Środka tego wypróbował wraz z wielu włoskimi lekarzami już na przeszło tysiąca chorych i ze skutkiem jak najlepszym.

Po jednym zastrzyku chory przewycięża kryzys w ciągu 24 godzin. Potem gorączka spada gwałtownie, a w ciągu kilku dni ustępuje zupełnie. W niektórych wypadkach jeden zastrzyk wystarczy na zgubienie zupełne gorączki.

Im wcześniej stosuje się zastrzyk, tem prędzej i pewniej następuje uzdrowienie chorego. W kilku tylko wypadkach nie osiągnięto pożądanego skutku, ale dlatego tylko, że zbyt późno zrobiono zastrzyk, gdy choroba zadaleko już postąpiła i organizm był bardzo wycieńczony.

Ostatnim krzykiem mody w Londynie dowolne pomalowanie psów.

Ostatnim krzykiem londyńskiej mody — to malowane psy, które poddaje się ręcznemu obmalowaniu stosownie do ubarwienia sukni, torebki, kapelusza lub bucików właścicielki. Poza tem psia skórę ozdabia się najdziwniejszymi kwiatowemi rysunkami. Osoby, które niezwykłą tę modę wymyśliły, bronią się przed zarzutami towarzystw opieki nad zwierzętami i twierdzą, że — ponieważ przyroda zapomniała widocznie o doniosłości pięknego ubarwienia — należy się postępowi dzisiejszych czasów poprawić ten zasadniczy „błąd krzywdzący“ wiernego przyjaciela ludzkości. Przyzna każdy, że szczyt to dzisiejszej postępowości, który równa się, powiedzmy poprostu — warjactwu.

Amerykańska armja w cyfrach.

Według danych ministerstwa spraw wojskowych Stanów Zjedn. armja regularna amerykańska składa się z 130.000 ludzi. 10.000 piechoty, 8.000 kawalerji, 27.000 artylerji i 10.000 wojsk lotniczych. Gwardja narodowa liczy 177.000 ludzi. Spisy korpusu oficerów rezerwy obejmują 112.000 nazwisk.

W tej to skalistej, ubogiej stajence o północy urodził się Jezus Chrystus, Syn Boży, Zbawiciel świata, narodził się Meejasz, obicany w raju, przepowiedziany przez proroków, oczekiwany z tęsknotą przez wszystkie narody ziemi.

Oto powód, dla którego z wielką radością i weselem obchodzi dzisiaj cały świat katolicki pamiątkę „Narodzin Pana“ i niema chyba wierzącego człowieka na ziemi, któryby ze łzami szczęścia w oczach nie spieszył do żłóbka, aby Jezusa powitać, Jemu się pokłonić i dziękować za wszystko, co dla nas uczynił.

Dzisiaj, według słów św. Jana: „Słowo stało się Ciałem i mieszkało między nami“ (Jan. 1, 14). Bóg, Słowo przedwieczne, zstępuje na ziemię i dla naszego dobra upokarza się tak bardzo, iż, przyjmując ciało ludzkie, staje się bratem naszym. Oto Bóg wszechmocny, Pan nieba i ziemi, jako bezsilna, mała dziecina leży na sianku, a sprowadziła Ją na ziemię wielka, bezgraniczna miłość do ludzi.

Cieszymy się tedy i radajmy, bo dzisiaj Bóg wszechmoc swoją nieskończoną ciałem ludzkim zakrywa, aby w ten sposób zbliżyć się do nas maluczkich, ośmielić nas ku sobie, aby być gotowym na wszystkie prośby i błagania nasze.

Naród nasz, przejęty wielką miłością i cześcią Najśw. Dziecinie, zachowuje w dniu Jej urodzin pewne starodawne, a piękne zwyczaje, przyczyniające się wielce do uroczystego obchodzenia tego święta.

We wigilię wieczorem, kiedy pierwsza gwiazda zabyłśnie na niebie, zaścielamy stół siankiem na pamiątkę, iż Pan Jezus leżał w żłobie na sianie, przyczem biały obrus na stole oznacza ubogie pieluszki, w jakie Matka Najśw. owinęła Dzieciątka.

Podzieliwszy się wśród serdecznych życzeń opłatkiem ze wszystkimi domownikami, zasiadamy do wspólnej wieszery, podobnie jak to na znak miłości czynili pierwsi chrześcijanie. Po wieszery wokoło choinki, przedstawiającej nam Chrystusa Pana, śpiewamy cudne w swej treści kolendy, dziękując Mu z głębi serca za przyniesione z nieba światło ewangelji i za wszystkie dobrodziejstwa i łaski, jakie przypominają nam świeczki i różne łakocie, podarki, zawieszane na drzewku.

O północy spieścimy na znak dzwonu do kościoła na mszę św. anielską, u nas „pasterką“ zwaną, gdzie wśród nocnej ciszy składamy hołd Panu Jezusowi, leżącemu w ustawionej tam szopce. Taką szopkę urządził po raz pierwszy św. Franciszek z Assyzy w lesie pomiędzy drzewami i tam przed Panem Jezusem w żłobeczku długie godziny na modlitwie spędzał. Od tego świętego datuje się zwyczaj ustawiania podobnych żłóbków po świątyniach naszych.

Zaprawdę, te wszystkie zwyczaje są bardzo piękne i nigdy ich zaniedbywać ani zarzucać nie należy, bo one nie tylko świadczą o naszej miłości i wdzięczności ku Chrystusowi Panu, lecz, z należytą powagą obchodzone, przyczyniają się niemało do chwały Bożej i wzbudzają w nas pobożne uczucia.

Na uroczystość św. męcz. Szczepana.

LEK C J A

z Dziejów apostołskich, rozdz. IV, w. 9—10 i rozdz. VII, w. 49—54.

W onych dniach Szczepan, pełen łaski i mocy, czynił cuda i znaki między ludem. I powstałi niektórzy z synagogi, których zowią Libertynami i Cyrynejczykami i Aleksandrynanami i ci, którzy byli z Cylcji i Azji, mówiąc z Szczepanem. I nie mogli się sprzeciwić mądrości i duchowi, który mówił. — A słuchając tego, krąjały się serca i zgrzytali nań zębami. On zaś, pełen ducha świętego, patrząc pilnie w niebo, ujrzał chwałę Bożą i Jezusa, stojącego po prawicy Bożej i rzekł: oto widzę niebiosa otworzone, a Syna człowieczego, stojącego po prawicy Bożej. A krzyknawszy głosem wielkim, zatulił sobie uszy i rzucił się nań jednomyślnie i wyrzuciwszy go z miasta, kamienowali; a świadkowie składali szaty swe u nóg młodzieńca, którego zwano Szawłem. I kamienowali Szczepana wzywającego i mówiącego: Panie Jezu, przyjmij ducha mego! A klękawszy na kolana, zawołał głosem wielkim, mówiąc: Panie, nie pocytaj im tego za grzech i to rzekłszy, zasnął w Panu.

Św. Szczepan winien być dla nas przykładem.

Wybrany na diakona, a więc pomocnika Apostołów wraz z sześcioma innymi mężami, odznaczał się św. Szczepan wielką gorliwością w służbie Pańskiej i w wypełnianiu powierzonych mu obowiązków.

Nie tylko miał troskliwą pieczę i staranie o biednych wdowach i opuszczonych sierotach, ale pełen Ducha Św. głosił nienastannie słowo Boże, oskarżony zaś, jakoby bluźnił Bogu i Mojżeszowi, został uwięziony i przywieziony przed najwyższą radę żydowską. Tutaj wykladał żydem Pismo św., począwszy od Abrahama, przyczem z całą odwagą nie szczędził im wyrzutów, iż jako ludzie twardego karku i nieobrzezanych serc i uszu sprzeciwiali się zawsze Duchowi Św. i stali się przyczyną śmierci krzyżowej Chrystusa Pana. Słuchając tych słów, faryzeusze zgrzytali zębami, pieniąc się od złości, a kiedy św. Szczepan zawołał, patrząc w niebo: „oto widzę niebiosa otworzone, a Syna człowieczego, stojącego po prawicy Bożej“, ogarnął ich taki gniew, że wywlekli go za miasto i tam ukamienowali.

A męczennik Boży, wśród gradu kamieni, zamiast złorzeczy przesładowcom swoim, zamiast przekleństwo rzucić na ich głowy, modlił się za nich, a upadłszy na kolana, wołał: „Panie, nie pocytaj im tego za grzech, a to rzekłszy, zasnął w Panu“.

Ażebym szczególniej uczcić zasługi męczennika, który pierwszy za Chrystusa pana krew przelał, Kościół św. zaraz po dniu Narodzin Pańskich, obchodzi uroczystość św. Szczepana, przedstawiając go wiernym jako wzór, zewszehmiar godny do naśladowania.